

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.—. Za odnośnienie
do mieszkania dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-
stracji: ul. św. Jana 1. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOŃSKA.

REDAKTOR NACZELNY: DR. ANTONI BEAUPRÉ.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi:
an prowincji: miesięcznie
kor. 2.40. W państwie nie-
mieckiem kwartalnie: 10
kron. W innych państwach
kwartalnie koron 12.—.

Numer pojedynczy zwykły
10 hal.

Numer z dodatkiem powie-
ściowym 16 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. św. Jana 1. 3 (parter.) Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 269.

Kraków, Sobota dnia 23 Listopada 1901.

Rok IX.

Nasz obowiązek.

Matki Polki, które jak zranione lwice osłaniały swe dzieci przed batem pruskich opryszków, zostały na długie miesiące oderwane od swych rodzin. Są to kobiety proste, ubogie i szlachetne, w tej prostocie i tej szlachetności wielkie i bohaterskie. Bez żadnej łzy w oku, przyjęły srogi, niekzemny wyrok oprawców zwących się sędziami, i nie dały niemieckim Hakatystom ubranym w sędziowskie togi, widoku upokarzającej rozpacz.

Pozostawiły one w domu drobne dzieci bez opieki, a w znacznej części bez środków do życia. Dla wielu z nich długie więzienie jest zupełną materjalną ruiną. Społeczeństwo polskie zaciągnęło wobec tych ludzi wielkie zobowiązania, — społeczeństwo ten obowiązek spełni. Pisma poznańskie już ogłosiły wezwanie do składek; wezwanie to usłyszają wszędzie gdzie biją polskie serca; nie potrzeba ani zachęty ani nalegania; dla dzieci katowanych za wiarę i narodowość, dla ich nieszczęsnych matek okutych w kajdany i wtrąconych do pruskich więzień, dla świętej sprawy obrony języka ojczystego, dla wspomnień naszej wielkiej przeszłości i dla ratowania przyszłości, społeczeństwo polskie okaże swoją solidarność i swoją ofiarność. Będzie to najlepsza odpowiedź na dzikie okrucieństwa posiepeków germańskich.

Prezes Jaworski u cesarza.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze: Prezes Koła polskiego, p. Apolinary Jaworski był na posłuchaniu u cesarza.

Monarcha przyjął bardzo łaskawie sędziwego polityka, wyrażając zadowolenie, że — jak się zdaje — usunięto przeszkody, tamujące załatwienie budżetu. Pierwszy raz tedy po kilkoletniej przerwie będzie budżet załatwionym w sposób prawidłowy i konstytucyjny.

Cesarz wyraził nadzieję, że się uda usunąć również inne przeszkody, opóźniające prace parlamentu.

W końcu wyraził monarcha zadowolenie z postawy, zajętej przez Koło polskie.

Co na tem posłuchaniu przedstawił monarsze minister pozasłużbowy i radca tajny Jaworski, do tej pory niewiadomo.

Chcemy przecież przypuszczać, że prawdopodobnie eksceleńcja Jaworski, podziękowawszy monarsze za uznanie i pochwały dla Koła polskiego, nie zaniedbał przedstawić, że doradcy korony od lat dwóch systematycznie szkodzą interesom galicyjskim i nie uwzględniają słusznyci, umiarkowanych przedstawień reprezentacji tegoż kraju, opartych na dokładnej znajomości stosunków i potrzeb mieszkańców.

Chcemy też przypuszczać, iż prawdopodobnie eksceleńcja Jaworski nie zaniedbał zwrócić uwagi korony, jak po macoszemu budżet tegoż roczny traktuje Galicję, największy kraj korony, zaniedbywany oddawna, zasługujący przeto na tem troskliwsze wynagrodzenie krzywd poprzednich.

Chcemy ufać, że prawdopodobnie eksceleńcja Jaworski wykazał systematyczne zmniejszanie przez obecnego naczelnika rządu liczby wyższych

urzędników polskich w ministerjach, a równocześnie ograniczanie zakresu działalności tych, których jeszcze nie zdołano wysadzić pod takim, lub innym pozorem.

Chcemy wierzyć, że eksceleńcja Jaworski zaznaczył, że niezasłużone pomijanie potrzeb galicyjskich przez władze centralne, gdzie obecnie, przejęci duchem Koerberowskim, nawet koncepcji nie tają bądź lekceważenia, bądź niechęci dla Galicji, — że to pomijanie, wywołując w kraju rozgoryczenie, utrudnia stanowisko Koła polskiego, podkopuje jego podstawy, a tem samem zagraża tej równowadze parlamentarnej, której korona tak gorąco sobie życzy.

Łudziłby się bowiem każdy, kto sądziłby, że spadkobiercy Koła polskiego poszliby śladem owych potulnych szlacheiców, kiwających zgodnie na znak przyzwolenia przy każdym życzeniu rządu. Nie trzeba nawet być prorokiem, by przewidzieć, że jeszcze przyjdzie epoka — może nawet nie tak odległa, jak się wydaje temu, lub owemu, epoka, w której i rząd centralny i prasa wiedeńska będą tęsknili za dzisiejszym składem Koła i ronili łzy gorzkie, iż „die lieben Schlachzizen“ zostali zdziesiątkowani przy wyborach.

Chcemy — powtarzam raz jeszcze — ufać, iż eksceleńcja Jaworski, powodowany miłością dla kraju i dla państwa, zdobył się na tyle odwagi i szczerości, że przedstawił monarsze jasno stosunki w kraju i stosunek rządu do Koła polskiego, stosunek, który takie robi wrażenie, jak gdyby dr. Koerber pragnął rozbicia Koła w myśl zasady „divide et impera!“

Byłoby fatalną dla przyszłości Galicji, dla przyszłości Austrii, gdyby eksceleńcja Jaworski: mając sposobność wynurzenia bez ogródek tego, co każdemu mieszkańcowi Galicji leży na sercu, powodowany fałszywą delikatnością, czy bojaźnią, obawą narażenia się za wypowiedzenie prawdy, przemilczał wobec korony o palących postulatach kraju i nie zganił antypolskiej polityki obecnego naczelnika rządu.

Bywają opóźnienia, których niepodobna naprawić. Do takich błędów fatalnych należałoby przemilczenie wobec korony prawdziwego nastroju, panującego teraz w Galicji, nastroju rozdmuchiwanego nieopatrnie przez rząd centralny.

Wyrok w sprawie wrzesińskiej.

Ohydny wyrok, którym sędziowie pruscy podeptali wszystkie zasady prawa i sprawiedliwości, przewyższył wszystkie najbardziej pesymistyczne przypuszczenia. Trybunał poszedł znacznie dalej, niż je proponował oskarżyciel publiczny. I tak:

1) Piasecka zasądzoną została na dwa i pół roku więzienia (tak jak chciał prokurator). 2) Dzieciuchowicz na 2 lata więzienia (prokurator wniósł 1 i pół roku). 3) Chojnacki na 2 lata więzienia (prokurator wniósł 1 rok). 4) Balcerkiewicz na 1 rok i trzy miesiące więzienia (prokurator wniósł 9 miesięcy). 5) Furmaniak na 1 rok więzienia (prokurator wniósł 9 miesięcy). 6) Młoda mężatka Bednarowicz z domu Jerzykiewicz na 1 rok więzienia (prokurator wniósł pół roku). 7) Zientek na 1 rok więzienia (prokurator wniósł 6 miesięcy). 8) Haehnel na 1 rok więzienia (prokurator tak samo). 9) Fr. Korzeniowski na 1 rok cuchthauzu (prokurator wniósł o pół roku). 10) 13-letni syn jego Antoni Korzeniowski na 4 miesiące więzienia i 2 tygodnie aresztu (w myśl wniosku prokuratora). 11) Pawlicka na 9 miesięcy więzienia (prokurator wniósł o 6 miesięcy). 12) Sierakowski na 9 miesięcy więzienia (prokurator wniósł o 6 miesięcy). 13) Katarzyna Żołnierkiewiczowa na 9 miesięcy więzienia (w myśl wniosku prokuratora). 14) Józef Żołnierkiewicz tak samo. 15) 15-letni Aleksan-

der Wiśniewski na 4 tygodnie aresztu (w myśl wniosku prokuratora). 16) Stachowiakowa na pół roku więzienia (w myśl wniosku prokuratora). 17) Stachowski tak samo. 18) 17-letni Musielak na 9 miesięcy więzienia, z czego policzono 5 miesięcy na więzienie śledcze (prokurator wniósł tylko o pół roku więzienia i policzenie go za areszt śledczy). 19) Jagodziński na 2 miesiące więzienia (w myśl wniosku prokuratora). 20) Jezierska na 4 tygodnie więzienia (w myśl wniosku prokuratora). Oskarżeni: Szypulski, Maciejewski, Jarmuszkiewicz i Rydliński zostali uwolnieni.

Skazanych Balcerkiewicza i Chojnackiego natychmiast aresztowano i po wyjściu z sali nałożono im na ręce kajdanki.

Motywa wyroku są po prostu artykułem dziennikarskim wyjętym z jakiejś hakatystowskiej broszury agitacyjnej. Sąd nie zadawał sobie wcale trudu uzasadniać winy oskarżonych faktami i przepisami ustawy, tylko ogólnikowo twierdził, że agitacja polska stwierdzała „bunt“ i opór przeciwko postanowieniom ustawy. Oczywiście od takich sędziów Polacy nie mogą oczekiwać sprawiedliwości.

Składki dla skazanych.

Natychmiast po wyroku pisma poznańskie ogłosiły wezwanie do składek dla biednych skazańców i ich rodzin. Zebrano odrazu parę tysięcy marek. Byłoby bardzo pożyteczne, aby i z Galicji popłynęły datki dla ofiar pruskiego barbarzyństwa.

Składkom dał początek Henryk Sienkiewicz, który przysłał na ten cel do redakcji „Zasady“ koron 400 z bardzo pięknym i gorącym listem.

Po wyroku.

Pisma poznańskie donoszą, że oskarżeni przyjęli wyrok w milczeniu i ze spokojem dziwnym. Chociaż pomiędzy skazanymi byli ludzie, którzy nigdy przed kratkami sądowymi nie stawali, dzieci, kobiety z ludu i panie z inteligencji, które po raz pierwszy w życiu na lata i miesiące miały pójść do więzienia, to przecież nigdzie nie było słychać płaczu.

Dozorcy więzienni wywołują skazanych z ław oskarżonych i na sali sądowej nakładają kajdany na ręce i dwóch młodzieńców skutych ze sobą, prowadzą do cel więziennych. Publiczność opuszcza salę i rozchodzi się spiesźnie do domów, bo na dworze szaleje burza.

Zapis Walerego Rzewuskiego i jego losy.

Czternaście lat upłynęło od zgonu s. p. Walerego Rzewuskiego i można powtórzyć zapytanie przytoczone przez Antoniego Kleczkowskiego w wydanym w r. 1895 rysie życia i publicznej działalności s. p. Rzewuskiego: co uczynili i co zamierzają uczynić jego przyjaciele celem wyrażenia dla niego uznania i przekazania swoim następcom pamięci o jego zasługach? Zapytanie to postawił wówczas Kleczkowski żaląc się, że niewyszła ze strony reprezentacji naszego miasta uchwała, którąby uważać można za wyraz zbiorowego uznania za trudy i ofiarność zmarłego i jako wyraz wdzięczności mieszkańców Krakowa za ufundowany przez niego w Krakowie zakład wychowawczy dla dziewcząt-Polek.

Obok tego nosuwa się zapytanie: czy i co zdziałali egzekutorowie rozporządzenia ostatniej woli s. p. Rzewuskiego pan prezydent Józef Friedlein i Franciszek Gutowski w sprawie urządzenia tego zakładu wychowawczego i czy przy tem pamiętali o prośbie skierowanej do nich w testamentie Rzewuskiego w te słowa:

„Panowie nie odmówcie mi tego, nie powodujcie się chwilową polityką, lecz uważcie, że ludzie umierają, a instytucje ogrzane miłością bliźniego żyją, obmyślcie więc, aby chęciom moim, które miłość zrodziła nie dać macochy, a własne sumienie wam to wynagrodzi“.

Wiadomo bowiem powszechnie, że zakład wychowawczy dla dziewcząt w rzeczywistości s. p. Walerego Rzewuskiego, który gmina miasta Krakowa objęła w używanie 1 lutego 1900 urządzony nie został, i tam urządzony być nie może dlatego, że Rada gminy miasta Krakowa uchwaliła 31 stycznia 1901 przekształcić umieszczone tam poprzednio kursa robót szkoły wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki w publiczną szkołę rzemieślniczą fundacji Rzewuskiego.

Otóż zapytujemy się egzekutorów ostatniej woli Rzewuskiego, czy zwrócono na to uwagę członków Rady miejskiej, że jeżeli ów zakład wychowawczy fundacji Rzewuskiego miał być urządzony na wzór prywatnego zakładu wychowawczego hr. Platerowej, powinien on tak samo być prywatnym zakładem wychowawczym z warsztatami dającymi uczennicom możność do zarobku także po ukończeniu nauki, a to tem pewniej, że s. p. Rzewuski żądał, aby dziewczęta w tym zakładzie były chowane jak dobre Polki i że zastrzegł pierwszeństwo przy przyjmowaniu do tego zakładu tym dziewczętom, które się pokrewieństwem z nim wykazują, co przecież do publicznej, dla wszystkich dostępnej szkoły nie da się zastosować.

Dalej, czy przedstawiono wówczas członkom Rady miejskiej, że s. p. Walery Rzewuski, rozporządziwszy, iż zakład jego fundacji ma mieć po wszystkie czasy charakter polski i katolicki wymaga wyraźnie, aby uczennice tego zakładu, na który dom zapisuje, bywały. (a więc wszystkie) na corocznych nabożeństwach żałobnych za spójność jego duszy odprawianych, że zaś kapłan tego zakładu (nie szkoły) ma pouczać je w sali wykładowej o znaczeniu tego nabożeństwa, a mianowicie, że fundatorem zakładu był dobrokiewicz, który miłością pracy, rodziny i miasta doszedł do majątku — i że wreszcie postanowił, iż uczennice tego zakładu mają dla okazywania jemu wdzięczności utrzymywać zimą i latem grób jego na cmentarzu krakowskim i zajmować się przyozdabianiem go, czego przecież od uczennic szkoły publicznej wymagać niepodobna, gdyż one nie mając obowiązków wdzięczności dla s. p. Rzewuskiego do modlenia się za spójność jego duszy i do utrzymywania w porządku jego grobu, chociażby były wszystkie katoliczkami, obowiązane być nie mogą. Widocznie zatem s. p. Rzewuski miał na myśli tylko prywatny wychowawczy zakład rzemieślniczy dla Polek i katoliczek.

Nie wątpimy bynajmniej, że gdyby p. prezydent Friedlein, jako egzekutor ostatniej woli Rzewuskiego był zwrócił uwagę Rady miejskiej na te postanowienia testamentowe, nie byłaby zapadła 31 stycznia b. r. uchwała, pozostająca w rażącej sprzeczności z postanowieniami rozporządzenia ostatniej woli Rzewuskiego. Dlatego ciągle trzeba nawoływać i wzywać wszystkich,

których obchodzi dobro naszego miasta i którzy mają jakie takie uznanie dla zasług i ofiarności Rzewuskiego, aby stosownie do jego chęci, które zrodziła miłość jego dla kraju i dla naszego miasta, urządzono w domu pod l. 27 P. Dz. VI. zamiast szkoły publicznej, prywatny, rzemieślniczy zakład wychowawczy dla dziewcząt z warsztatami rzemieślniczymi, o charakterze polskim i katolickim, umieszczając w statucie tego zakładu wszystkie odnośne postanowienia testamentu Rzewuskiego, a skoro Arcybractwo Miłosierdzia stało wniosek wstrzymania toku sporu, aż do czasu, kiedy Rada szkolna krajowa rozstrzygnie sporną, jej do decyzji przedstawioną kwestję, co do charakteru katolickiego szkoły rzemieślniczej imienia Józefy Rzewuskiej w jej obecnym ustroju, jak równie aż do czasu, kiedy statut tej szkoły zostanie uchwalony i zatwierdzony, czemu zastępca gminy miasta Krakowa się sprzeciwiał, to nie wątpimy, że Arcybractwo Miłosierdzia, nie mając w tem żadnego interesu, aby objąć zarząd fundacji w mowie będącej, przedłużyć na kilka, lub kilkanaście miesięcy termin do urzędzenia tego zakładu w myśl woli Rzewuskiego, jeżeli tylko statuta, którymi ten zakład ma się rządzić, zostaną ułożone w porozumieniu z Arcybractwem Miłosierdzia.

Jeżeli tedy pan prezydent Friedlein zechce naprawić to, co zaniedbał jako egzekutor ostatniej woli Rzewuskiego, to możnaby, jak długo spór obecny prawomocnie nie został rozstrzygnięty, załatwić tę sprawę w drodze zgodnego porozumienia, a także i Rada szkolna krajowa, gdzie ta sprawa ma być rozpoznawana, mogłaby wielce przyczynić się do osiągnięcia tego porozumienia, zwłaszcza że porozumienie takie jest zapewne możebne.

W SPRAWIE przymusowego ubezpieczenia lekarzy.

W niedzielę odbędzie się w sali Kopernika w Uniw. Jagiellońskim drugie walne zgromadzenie członków Towarzystwa samopomocy lekarzy. Towarzystwo to młode. Zawiązało się niespełna rok temu a wykazało już olbrzymią żywotność i dzielną pracę, skierowaną ku polepszeniu bytu lekarzy. Dość przejrzyć sprawozdanie czynności wydziału za czas od lutego do listopada, aby przekonać się, że żadna z spraw, obchodzących ogół lekarski, nie została tu pominięta. Wiele zaś piekących i doniosłych wydział Towarzystwa roztrząsał, tak, że niedzielne walne zebranie będzie mogło zastanowić się nad gruntownie opracowanymi projektami szeregu reform obchodzących cały stan lekarski.

— Bo mię moja panna nie chciała — odpowie Roman, kręcąc wąż niecierpliwie.

Ona spojrzała na niego z niedowierzaniem, a potem rzekła jakby do siebie.

— Chyba to w wyższym stanie nie umieją się dobrze żenić, bo u nas, toby inaczej było.

Roześmiał się na to Roman, a gładząc Stasiwe włosy, mówi:

— Dobrze powiedzieliście matko! W naszej klasie ludzi nibyto uczonych i wykształconych, dużo rzeczy nie umieją, bo mniej mają serca, a sierot tak nie szanują jak u nas.

Wziął Pawełka z sobą na spacer i poszedł w pole...

Było już wiosenne, pogodne powietrze i ptaki krażyły nad zagonami. Od strony stacji kładł się długi ciemny, ponury pas dymu, a wlokąc się dalej i dalej, ginął w drobnych, urywanych strzępach jak chmura wiatrem zniweczona i rozwiana.

W duszy Romana brzmiały znów słowa, usłyszane przed chwilą, bo kto sierotę weźmie, a uszanuje, ma u Boga łaskę, a potem przypomniła mu się ta pieśń, którą Wandzia spiewała przed rokiem, więc idąc ucit rzewnie:

Czemuż na kalinę, wicher śniegiem miota.

Wczem ci zawiniłam, uboga sierota?

XIII.

Za Głogami jest wieś Wygnanka.

Dziwna wieś, rzucona wśród pól, jakby ubogie gniazdko bieli się zdale wśród równiny, a że ciągnie się wzdłuż rzeki, kilkoma rzędami chat, musiano drogę kolejową przeprowadzić prawie przez środek wsi. W ten sposób wieś rozdzieliła się w dwie części. Jedną nazwano „Zakolejką“, drugą zatrzymała dawną nazwę „Wygnanki“.

Na zakupno ziemi pod tor kolejowy, musiano dać dość pieniędzy i użyć praw nakazujących oddania najdroższej ojcowizny dla użytku dobra ogólnego. W Wygnance ludzie byli dziwnie zafocani i ciemni. Wysokość sumy ofiarowanej temu i owemu, za to, aby starą zagrodę po ojcach zburzyć, aby wziąć stare wrota, drogę, wyciąć czeresnie olbrzymie, nie koła żalu i bólu na myśl rozstania się z drogiem miejscem, ale „komisja“ co przyjechała kupować ziemię powiadała, że chłopcy głupie i nie umieją dobrodziejstwa szanować.

Najważniejszym z tych projektów, to sprawa przymusowego ubezpieczenia lekarzy. Znanym jest oplakany stan materialny, w jakim znajduje się przeważna większość lekarzy galicyjskich. Mając na oku jedynie wielkich „praktyków“ miast stołecznych, zapominamy często o tem, że wszyscy prawie lekarze prowincjonalni, cała masa lekarzy wioskowych cierpi pomimo bardzo gorliwej i żmudnej pracy niedostatek dotkliwy. O zaopatrzeniu wdów i sierót, o zebraniu jakiegos kapitału na „czarną godzinę“ mowy w tych warunkach być nie może. Wiele przyczyn się na to składa. Pierwszą najdonioślejszą ogólny oplakany stan finansowy kraju, który nie zezwala na należyte opłacanie lekarzy. Drugim wyzysk, jakiego niewątpliwie dopuszczają się wobec lekarzy liczne Kasy chorych, zarządy kolejowe, zarządy szpitalne, zarządy wiejskie, zakłady asykuracyjne i wiele, wiele innych, które za szczególną roczną stałą pensję, dają lekarzom tyle zatrudnienia, że jedna porada wypada przeciętnie 5 do 8 ct.

Stosunki podobne panują zresztą w całej Austrii. Wszędzie więc poczęły powstawać w ostatnich czasach Towarzystwa, organizujące pomoc koleżeńską. Towarzystwa te czasem samodzielne, czasem związane z miejscowymi Izdami lekarskimi, dążą do tego, aby niezamożnym lekarzom zapewnić na starość byt, a wdowom ich i sierotom jakie takie utrzymanie. Wszystkie te próby podejmowane dotychczas bez koniecznej w kwestiach finansowych gruntowości, nie wyszły poza zakres szlachetnych usiłowań. Ostatnie walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa samopomocy lekarzy poleciło swemu wydziałowi kwestję tę rozpatrzyć, a obecnie już wydział opracował i niedzielnemu zgromadzeniu przedłożył doskonałe i gruntownie pomyślane, na cyfrach oparty, projekt ustawy, która, w razie przyjęcia przedłożoną będzie rządowi celem zatwierdzenia, jako uchwała, obowiązująca ogół lekarzy austriackich. Projekt ten, dotychczas prawniczo nie sformułowany, oparty jest na następujących zasadach.

1. Do ubezpieczenia się w Zakładzie pensyjnym lekarzy austriackich obowiązani są wszyscy lekarze, nie zajmujący takiego stanowiska urzędowego, które emeryturę i pensję wdowią zabezpiecza.

2. Ubezpieczenie nadaje prawo do emerytury zapewnionej urzędnikom państwowym rangi I. z 1 pięcioleciem (emer. 2400 k., pensja wdowa 960 k., dla sierot dodatek po 240 k.).

3. Uiszczenie wpisowego i opłacanie premii przez 35 lat nadaje prawo do pełnej emerytury i uwalnia od dalszych opłat z tytułu ubezpieczenia.

4. Po 5 latach ubezpieczenia mają ubezpieczeni prawo do a) renty na wypadek choroby, b) renty inwalidów w razie niezdolności do pra-

Kilkanaście zagród zakupiono wreszcie wedle prawa wywłaszczenia, a przez wieś pociągnął się wąż zimny, srebrzący do słońca, wąż żelaznych szyn, lecących Bóg wie skąd i Bóg wie dokąd.

A szkółka w Wygnance, jako że była z pierwotnego początku w środku wsi, została się przysztrecze, a wieś posunęła się dalej ku borowi. Przy szkółce mała chat została, a natomiast zbudowano budkę kolejową.

Do tej budki wprowadził się przed tygodniem Krawiecki.

Uprzątał sobie podwórko, zasadzał ziemniak na grzędach, bo już wiosna była ciepła, a dzieci jego z ciekawością rozpatrywały się w okół.

Usłyszały dzwonek rano, pytały co to znaczy, bo to ani kościół, ani stacja kolejowa, a dzieci biegną, a śpiewy tam słychać, aż miło.

Nad wieczorem, ze szkółki wyszła pani nauczycielka na przechadzkę.

Idzie bladzińska i smutna. Krawiecka spogląda na nią, a myśli sobie: pewnikiem sierota okrutnie żalosna ma oczy...

Nauczycielka przechodzi obok, aż Pawełek jako śmielszy, za rękę chwyta.

Jak się masz chłopczyku — mówi z uśmiechem nauczycielka — będziesz tu teraz mieszkał?

— Bo mego tatę przenieśli.

Krawiecka niosąc najmłodsze na ręce, ukłoniła się także i rzeknie:

— Przenieśli nas tu, szanowna Pani, a ta jakby na pustynię, bo świat tu inny, ludzie obcy a i nie tak może będzie jak było.

— Skądże jesteście?

— My z Lnu.

— Z Lnu? ze zdziwieniem pyta nauczycielka. Z Lnu? długo tam byliście?

— Prawie bez trzy roki. Ale co teraz za naszego naczelnika to inne życie było.

— Tak? — pyta od niechcenia nauczycielka, aby dać znać, że ją zajmuje gawęda, chociaż myśli jej już za daleko i wspomnieniem przyja-

— Może szanowna pani spocznie sobie, proszę Krawiecka, widząc, że nauczycielka jeszcze bledsza jak była, jak od Nowego Roku, czy trochę później, nastal w Lnie nowy naczelnik, tak rzeknę szczerze, odmieniło się życie. Co to za człowiek! Co to za serce! A z panem Boguszem to już jakby bracia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

JAN SWIERK.

NA STACJI.

42

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Znali go już dobrze i witali jak brata. Żona Kamieckiego wąta i chorowita, kolebała najmłodsze, dwoje starszych tuliło się do pana naczelnika z całą śmiałością, a Pawełek mu opowiada z zajęciem.

— Wczoraj tatuś płakali za panem naczelnikiem, mówili, że nigdzie nie znajdują takiego dobrego, a chrzestny ojciec z tamtej budki pod borem powiadał, że chyba pan naczelnik ma serce oczarowane na kochanie biednych, bo takich ludzi dziś nie ma.

— Nie ciśniej się tak do wielmożnego pana, upomina Pawełka matka. Stasiu! odsuń się, nie można tak zbliżyć.

— Zostawcie matko! Dzieci są grzeczne i dobre i czyste, lubię się z nimi bawić.

— Że też pan naczelnik się nie żeni, ośmiela się wtrącić budniczkę — toż to widać, ażby serce rwało się do rodziny, a pan jeno obce dzieci tuli... czy nie szkoda?

Roman westchnął.

— Nie tak łatwo ożenić się.

— Boże Miłosierny, co też pan naczelnik powiada, ta takiego urzędnika „z takim pensją“ z takim charakterem, pół świata panien by się rwało, jeno widać pan naczelnik „straśnie“ grymaśny“, a za posagiem szuka. Tylko nie kowiczenie posagu. Widzi pan, ja też była biedna sierota „przez centa“, a radzili memu i tę i tamtę, co miały i po dwie krowy i po stówce, a jakże „przeciek on mnie wzion“, a Bóg dał dobrze, bo kto sierotę weźmie, a uszanuje, wielką ma u Boga łaskę...

Roman wsłuchał się w gawędę budniczki, zdaje mu się, cudowne w nich granie. Jakże ona to pięknie, szczerze i po prostu mówi, a jak wszystko pełne prawdy i nauki.

— Więc czemu się pan naczelnik nie żeni — kończy budniczka, układając dziecko do kolebki niskiej i ubogiej.

cy, e) emerytury, d) renty dla wdowy i sierót, e) do jednorazowej wypłaty zasiłku na rzecz wdowy, jeśli śmierć lekarza nastąpiła przed 5 latami ubezpieczenia.

5) Wypłacaniem rent zająć się ma, powstać mający zakład pensyjny lekarzy austriackich.

Bardzo szczegółowo opracowany i na słusznych podstawach oparty jest projekt opłat, z którego fundusz pensyjny ma powstać. Ciężar rozłożono tu w słusznych granicach na lekarzy samych, na społeczeństwo i na instytucje zatrudniające lekarzy rocznie za stałą pensją. Przyczynić się preszcie będzie musiał rząd. Lekarze oprócz jednorazowego wpisowego w kwocie 200 koron i rocznej wkładki 72 koron. ponosić mają koszt 5 h. od każdej recepty zapisanej. Dla kontroli i dla unormowania tego podatku ma być zaprowadzony blankiet receptowy, na wzór blankietu wekslowego, który możnaby nabywać za 5 hal. Aptekarzom nie wolno przyjmować recept pisanych na zwykłym papierze. Kupowanie blankietów na recepty pisane w kasach chorych, ciężyłoby na tychże instytucjach.

Spółeczeństwo opłacałoby podatek przez nalepienie na każdej receptce specjalnego stempla za 5 hal., któreto stemple przyklepać i w rachunku liczyć ma aptekarz.

Instytucje mające lekarzy rocznych, obowiązane byłyby do wnoszenia stałej premii (kilka procentów od rocznego wynagrodzenia lekarzy) i do płacenia wyżej wymienionych blankietów receptowych.

Opłaty te ponosiłyby i instytucje rządowe, zatrudniające lekarzy, jak n. p. sądy.

Obliczenie przeprowadzono na tych podstawach dowodzi, że dochody z tych źródeł płynące, pokryłyby w zupełności koszt pensyj wdowich, emerytury lekarzy i t. d.

Projekt tej ustawy ułożył prezes tow. samopomocy, dr Henryk Jordan.

Majątki kościelne i żydowskie w świetle cyfr.

Sprawa francuskich kongregacji duchownych poruszona świeżo w parlamencie wiedeńskim, dała pochop organom prasy żydowskiej i radykalnej do napaści na majątek duchowieństwa katolickiego w Austrii. Wyrażono nawet życzenie, aby rząd majątek ów skonfiskował!

Nie trudno jest oczywiście cudzą własnością rozporządzać. Projektodawcy mieli niby to na myśli dobro państwa, które chcieli tak nagle i niespodziewanie zubożać; szkoda jednak, że w trosce swej zapomnieli o innych, większych trochę skarbach, które pod bokiem leżą — mianowicie o majątkach wielkich kapitalistów żydowskich.

Projekt ów nie przekroczy nigdy ma się rozumieć granic fantazji, ale dobry jest o tyle, iż daje powód do kilku ściśle rzeczywistych zestawień i spostrzeżeń; konfiskata majątku duchowieństwu przyprawiłaby przedewszystkiem rząd o ten kłopot, iż wzamian za zabrane „skarby“ musiałby myśleć o utrzymaniu przeszło 40.000 osób, którym i tak musi dopłacić do minimum egzystencji, bo ich własny majątek nie wystarcza na to.

Daleko praktyczniejszą więc z tego względu, choć w zasadzie równie nielegalną byłaby konfiskata majątku kilku zaledwie krezusów giełdowych; co zaś byłoby lepsze jako operacja czysto finansowa dowodzi następujące suche zestawienie: Prasa żydowska wspomina często o skarbach pieniężnych martwej ręki.

Otóż wysokość majątku kościoła katolickiego jest znaną zarówno państwu, jak i każdemu obywatelowi państwa. Wynosi ona ogólnie 349 milionów 305.394 złr., z tego w posiadłości ziemskie włożono 131.330.775 złr., w obligacjach publicznych 195.512.694 złr., w kapitałach prywatnych 23.216.451 złr. Ażeby ocenić dobrze wysokość majątku kościelnego, należą ją porównać z wysokością ogólnego narodowego bogactwa.

Przyjmuje się zazwyczaj, iż majątek narodowy austriacki wynosi 11.844.500 złr., czyli, że na każdego obywatela państwa bez różnicy wyznań przypada 471 złr., zaś z majątku specjalnie kościelnego przypadłoby na każdego katolika zaledwie 15 złr. 66 ct. Widzimy więc, że w stosunku do ogólnego bogactwa, skarby duchowieństwa nie są tak imponujące, jak się wydaje.

Dochody duchowieństwa składają się zaledwie częściowo z procentów od kapitałów kościel-

nego, częściowo z zapomóg państwowych, częściowo z datków ludności i w żadnym z krajów koronnych austriackich, suma dochodów księdza świeckiego nie przekracza rocznie 1000 złr. Co się zaś tyczy bajecznych skarbów zakonów i klasztorów — ogólnie oceniają je na 6.237.869 złr., a ponieważ w Austrii znajduje się 21.324 zakonników obojga płci, więc na jednego przypada rocznie 292 złr. 70 ct., czyli przeciętnie 80 centów dziennie. Kilka tych cyfr może posłużyć za przykład, nie potrzebujący już chyba komentarzy.

Zauważyć nadto należy, iż majątek kościelny rósł w ciągu wieków nim; doszedł do sumy 349 milionów złr. upłynęło bez mała tysiąc lat.

Ciekawy więc teraz będzie rzut oka na majątki potentatów żydowskich i na czas, w jakim one gromadzą się i rosną.

Gdy w roku 1874 umarł bar. Anzelm Rothschild, ojciec obecnego szefa Banku wiedeńskiego, majątek, który oddziedziczyli po nim spadkobiercy wynosił 1600 milionów złr.

Te tysiąc sześć set milionów złr., oddane na 5 prc., przynoszą 80 milionów złr. rocznego dochodu, oddane na 4 prc. — 64 miliony złr. Przypuściwszy więc, iż bar. Rothschild zużywa rocznie na prowadzenie domu 5 milionów złr., zostaje mu 75, ewentualnie 59 milionów złr., od których już rosną procenty.

Zatem w ciągu dwudziestu lat majątek Rothschilda się podwoił i wynosił 3200 milionów złr., a po upływie następnego dwudziestolecia wzrosnąć raz jeszcze w dwójnasób do przerażającej sumy 7 miliardów!

Pamiętajmy też, że w obliczeniu tem przyjmujemy tylko 4 prc. dochodu.

Inny potentat bar. Hirsch zarobił na jednej operacji „losów tureckich“ okragłe 25 milionów złr. (Kölnische Zeitung 17 kwietnia 1882), na budowie kolei tureckiej zarobił 57 milionów. Gdy zestawimy te dwie sumy okaże się, iż Hirsch w ciągu niespełna 10 lat zarobił na Turcji przeszło 80 milionów złr., co czyni 8.2 milionów rocznie, czyli 22.800 złr. dziennie. Jest to zresztą tylko jeden mały przykład.

W r. 1894 pewne pismo wiedeńskie zamieściło następującą notatkę: „Pan Jonasz Königswarter przybył w r. 1852 do Wiednia z majątkiem wynoszącym 42.000 złr. W roku zeszłym chowano jego syna jako bar. Königswartera; pozostawił on po sobie przeszło 100 milionów złr. Niejaki Reitzes przybył w r. 1860 z Kołomyi do Wiednia bez pieniędzy, dziś ma przeszło 200 milionów złr. Wiedeński handlarz węgla Dawid Gutman sprzedawał za młodu zapalki po kawiarniach, dziś ma przeszło 100 milionów złr.“

To wystarczy. Widzimy więc, że każdy z tych kapitalistów „zaoszczędził“ w ciągu życia, albo więcej, albo prawie tyle ile kościół mógł zebrać w ciągu długich wieków swojego istnienia. Wobec tego dziwnie brzmią w ustach posłów żydowskich i socjalistycznych, żądanie konfiskaty majątku duchownego, a oszczędzanie kapitalistów żydowskich.

Amerykański pisarz Bellamy, autor fantastycznej powieści „W r. 2000“, wypowiedział swe go czasu myśl, wyglądającą na paradoksa, iż „anarchiści stoją na żołądź“ żydowskich bankierów. Podczas głośnego w Paryżu procesu anarchisty Henry'ego. „Libre Parole“ zamieściła list pewnego właściciela drukarni, który twierdził i dowodził faktami, iż to co w powieści wyglądało na dowcipny paradoks, było prawdą. Rotszyld we własnym interesie wspierał anarchistów, ponieważ każdy zamęt, każdy przewrót społeczny, jest młynem na jego wodę.

Niektórzy socjaliści zresztą odkryli już, jakie jest źródło żydowskich sympatyj dla partji. Na zebraniu socjalnych demokratów austriackich w r. 1897, socjalista Dobiasch oświadczył: „Żydzi wciskają się do naszej partji nie dlatego, aby zostać socjalistami, ale ponieważ sądzą, iż socjalna demokracja broni ich interesów“.

KORESPONDENCJA.

TARNÓW, 21 listopada.

Projektowany zjazd delegatów i mężów zaufania stronnictwa katol.-narodowego. — Zamiar wydawnictwa Tygodnika popularnego. — Zastugi ks. Tyłki.

Osobistości, stojące u nas na czele akcji katolickiej, krzątają się żywo około zorganizowania zjazdu delegatów i mężów zaufania stronnictwa katolicko-narodowego, tudzież delegatów wszystkich stowarzyszeń katolickich z całego kraju. Na porządku dziennym zjazdu staną bardzo ważne sprawy, mianowicie: urządzenie wie-

cu katolickiego, organizacja stronnictwa katolicko-narodowego, rewizja tegoż programu, wydawnictwo popularnego Tygodnika katolickiego, przeznaczonego dla ludu, robotników i t. p. O ile mi wiadomo, istnieje także projekt, ażeby dwutygodnik ludowy: „Kurjer dąbrowski“, wydawany przez ks. posła Wilczkiewicza, zamienić go na Tygodnik, na przyszłość wydawać pod innym tytułem w Tarnowie.

Zdaje się, że projekt taki nie napotka na wielkie przeszkody, gdyż ks. poseł Wilczkiewicz chętnie się nań zgodzi. W razie zaś zrealizowania tego zamiaru, pismo popularne, wydawane w Tarnowie, odda nieocenione usługi akcji katolickiej, ponieważ od upadku „Łączności“, nie mamy żadnego pisma katolickiego, przeznaczonego dla sfer robotniczych. Jestto jednak sprawa pierwszorzędnej znaczenia dla akcji katolickiej, i dziwić się jeno należy, że do tej chwili rzecz odłożony stoi.

Najlepszym dowodem tej wielkiej luki w akcji katolickiej są ustawiczne żale robotników, grupujących się około tutejszego stowarzyszenia robotniczego „Praca“, a liczącego przeszło 400 członków, że robotnicy katolicy nie mają własnego organu, któryby ich informował ucziwie w kwestjach polityczno-społecznych, obchodzących stan robotniczy, oraz by był orędownikiem ich praw.

Tego rodzaju skargi nie są odosobnione, można je bowiem często słyszeć w centrach stołecznych naszego kraju, we Lwowie i Krakowie. Największy więc czas, by zaradzono złemu i przystąpiono do wydawania tygodnika popularnego, opartego na zasadach katolickich i narodowych.

Ks. dr Jacek Tyłka, kanonik kapituły katedralnej w Tarnowie, wstąpił do zakonu OO. Jezuitów i obecnie przebywa w nowicjacie w Starej wsi. Wiadomość ta powszechny żal wywołała w szerokich kołach naszego miasta, gdyż ks. Tyłka, autor cenionych dzieł treści religijnej, był powszechnie czczony i lubiany dla wielkich cnót kapłańskich z jednej strony, z drugiej zaś dla wielkiej działalności na polu społecznym. Tutejsze stowarzyszenia rękodzielnicze i robotnicze tracą w nim gorliwego orędownika, a ubodzy konferencji św. Wincentego a Paulo, której od-dany był całą duszą, serdecznego opiekuna.

Pracdomowny.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w sobotę Klemensa, Papieża; w niedzielę Jana od Krzyża; w poniedziałek Katarzyny, panny.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 58, zachód przypada o godz. 3 minut 47, długość dnia godzin 8 minut 42.

Kupujcie u Chrześcijan!

ZE ŚWIATA.

Glina do modelowania. Modelowanie z gliny drobnych figurek jest rzeczą trudną i mozolną, gdyż glina schnie bardzo prędko, zwilżana zaś wodą rozlewa się i przedmiot zatracą swoją wyrazistość i subtelność. Jednakże zdolni modelarze są zdania, że glina jest podatniejsza do modelowania drobnych przedmiotów niż wosk. W Niemczech po wielu próbach przekonano się, że najpraktyczniejsze masy są następujące: 1) Do gliny dodajemy w pewnym stosunku gliceryny. Gliceryna nietylko nie wysycha, ale przeciwnie wchłania wilgoć z powietrza, dzięki czemu glina z domieszką gliceryny schnie bardzo wolno. Naprzód rozrabiamy glinę, jak zwykle wodą, a następnie, kiedy już przeschnie o tyle, że mało się łopi, dolewamy gliceryny do otrzymania żadanego stopnia plastyczności. 2) Dodajemy do gliny wosku, albo jeszcze lepiej mieszaniny wosku z kalafonią. Wosk rozpuszczamy z kalafonią, ugniatamy na ciasto i następnie dodajemy do gęstej gliny. Nie należy dodawać tej mieszaniny za dużo, gdyż przedmioty modelowane będą się zlewały.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Egzamin z rachunkowości kupieckiej oraz buchalterji kupieckiej pojedynczej i podwójnej teoretycznie i praktycznie złożony we Lwowie z postępowaniem celującym: Marja Dymnicka, Helena Rottler, Hermina Schlesinger, Jadwiga Wodziezko. Z postępowaniem chwalebny: Ema Lewatow, Helena Liśkiewicz.

Najazd niemiecki na Galicję. Z Tarnowa donoszą nam, iż na dzień 26 listopada b. r. zapowiedziany został występ berlińskiego towarzystwa „Ueberbrett!“ w sali Tow. kasynowego.

Nie wiemy, co więcej podziwiać, czy bezczelność iście krzyżacką wciskania się między ludność polską, w kraju polskim i wyciągania z niej w ciężkiej doli zarobionego grosza, czyli też zaślepienie tych, którzy

NA MIKOŁAJA!

Lokal otwarty do godz. 1 w nocy.

Cukiernia Adama Piaseckiego

ozdobne Mikołaje i wiele innych podarków.

Wielki wybór ciast. Przyjmuje wszelkie zamówienia.

ul. Długa L. 10 przy Plantach poleca wielki wybór pierników własnego wyrobu, Cukry, karmelki, czekoladki, herbatniki. Kawa, herbata o każdej porze.

„Ueberbrettlowi“ pruskiemu w dzisiejszych szczególniej czasach, gościnnie swoje podwoje otwierają.

Spodziewamy się jednak, że ludność tarnowska zachowa się w sposób właściwy wobec nieproszonych gości.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Uroczysty obchód listopadowy. Przypominamy, że wieczór ku uczczeniu 71 rocznicy wiekopomnej walki o wolność i niepodległość z r. 1830 i 31, odbędzie się w niedzielę d. 24 b. m. w sali „Sokoła“. Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

Uroczystość zapowiada się świetnie. Złożą się na nią: przemowa, śpiew solowy i chóralny, koncert muzyki sokolej i deklamacja, ilustrowana obrazem z żywych osób, układu artysty malarza p. Wolskiego.

Popyt za biletami wejścia, które sprzedaje handel p. Rudnickiego, przy Rynku gł. Linja A--B. jest znaczny, nie ma więc wątpliwości, że sala „Sokoła“ w najbliższą niedzielę okaże się za szczerplą na pomieszczenie wszystkich pragnących złożyć hołd bohaterom listopadowego powstania.

Z teatru. Dramat księcia Sumbatowa i Niemirowa Danzenko „Sokoły i Kruki“ uważany jest przez krytykę rosyjską za jedno z wybitnych dzieł nowego repertuaru. Główny autor ks. Sumbatow jest artystą dramatycznym teatru cesarskiego w Moskwie i występuje na scenie pod pseudonimem Juzyna. W „Sokołach i Krukach“ główne role grać będą panie: Wolska, Wysocka, Walewska, Jutkiewicz, panowie: Mielewski, Sosnowski, Bednarczyk, Zelwerowicz, Puchalski, Wójcicki, Strycharski i Rasiński. Sztuka ta przedstawia wszystkie stosunki bankowe w ujemnym świetle i pisaną jest jędrnie i scenicznie.

Jeden z agentów wiedeńskich proponował na dn. 22 i 23 grudnia występy towarzystwa niemieckiego z udziałem paru sił z teatru dworskiego. Dyrekcja nie przyjęła tej propozycji, ponieważ w obecnych czasach prześladowań pruskich i nienawiści wszech Niemców do wszystkiego co polskie, produkcje niemieckie na scenie teatru miejskiego byłyby nie na miejscu.

Polskie Kółko kontuszowe w Krakowie urządza w niedzielę dnia 24 listopada 1901 roku w sali stowarzyszenia „Przyjaźń“, ul. św. Tomasza l. 37 uroczysty wieczorek ku uczczeniu powstania listopadowego z współudziałem pp.: dyrektora Kazimierza Swiby i K. J. Żywy obraz układu art. mal. Włodz. Tetmayera. Początek o godzinie 7 wieczorem. Ceny wstępu; miejsce w pierwszym rzędzie 40 ct., w następnych 30 ct., stojące 10 ct. Bilety wcześniej nabywać można w lokalu Kółka ul. Niecała l. 9, a w dzień wieczorku przy kasie.

Z Towarzystwa technicznego. W poniedziałek d. 25 listopada 1901 r. o g. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu przy Rynku głównym l. 17 II. p. posiedzenie Towarzystwa technicznego, na które zarząd najprzejmiej zaprasza członków. Początek posiedzenia: Odczyt architekta Jana Zubrzyckiego: Kryterjum dzieła Ruskina p. t. „Siedm lamp architektury“. Po posiedzeniu swobodnie zebranie towarzyskie.

Teatr ludowy. Dogorywająca Rada miejska, chce urządzić jeszcze jeden pogrzeb, i w tym celu usmierciła teatr ludowy. Pobódki, które skłoniły komisję miejską do przejścia do porządku dziennego nad ofertami p. Kotarbińskiego i p. Zawadzkiego są dla nas zupełnie niejasne. Jeżeli gmina chce i będzie mogła poprowadzić teatr ludowy we własnym zarządzie, powitamy ten projekt z największym zadowoleniem; może to jednak stać się dopiero w odległej przyszłości; najwcześniej za rok, kiedy nowa Rada zostanie wybrana i obejmie władzę miasta. Tymczasem mogłoby się zorganizować prywatne przedsiębiorstwo, pod dyrekcją p. Kotarbińskiego lub Zawadzkiego, któreby dawało przedstawienia tak jak w lecie, tymi samymi skromnymi środkami i z tym samym pomyslnym wynikiem. Kosztorysy podane przez komisję są widocznie przesadne, skoro w lecie teatr ludowy operował maleńkim kapitałem, a nie tylko nie miał deficytu, ale przyniósł zyski. Również przesadzonemi są obawy co do oształtowania i ogrzewania Ujeżdżalni. Dla gminy koszt te byłyby wielkie, prywatny przedsiębiorca, potrafi urządzić się daleko oszczędniej. Zresztą wszystko to są kwestje odrzędne; przedewszystkiem powinno chodzić o to, aby teatr ludowy, jako instytucję pożyteczną, i kulturalną utrzymać, a potem dopiero trzeba będzie myśleć o jego utrwaleniu i rozszerzeniu. Do tego potrzeba jednak dobrej woli zarówno ze strony zarządu miejskiego, jak i ze strony przyszłej dyrekcji teatru.

Z Towarzystwa właścicieli realności. Wydział towarzystwa wydał następującą odezwę: Towarzystwo właścicieli realności w Krakowie otrzymało komunikat ankiety zwołanej przez Wydział krajowy wskutek uchwały sejmowej z dnia 6 lipca 1901 w przedmiocie wadliwego zastosowania ustaw podatkowych i należytościowych z prośbą o dostarczenie odpowiednich faktów dowodzących nieprawidłowości w zastosowaniu ustaw skarbowych.

W myśl tego pisma szanownej ankiety z dnia 8 listopada 1901 do L. W. Kr. 70315/901 upraszamy P. T. właścicieli bez względu na to czy są członkami naszego stowarzyszenia lub nie, aby jeszcze w ciągu

gu b. m. zawiadomili wydział naszego Towarzystwa o faktach wadliwego zastosowania ustaw normujących podatki domowo-czynszowe i osobisto-dochodowe. Odnosne zażalenia raczą p. p. właściciele realności wnieść pisemnie najdalej do końca t-go miesiąca na ręce adw. dra Karola Łepkowskiego, ul. Poselska l. 9, syndyka Towarzystwa, który też w powyższym przedmiocie udzieli wszelkich rad i wskazówek codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 5 do 6 po południu. Z wydziału Towarzystwa właścicieli realności. — Prezes dr Konstanty Lipowski, wiceprezes dr Karol Łepkowski.

Pierwsze kroki nowego wiceprezidenta kraj. Rady szkolnej zdają się zapowiadać w nim administratora rozumnego, odczuwającego potrzeby nauki szkolnej. Jedną z pierwszych czynności dra Płażka było, jak donosi „Przedświt“, wystosowanie okólnika do dyrekcji szkół średnich w sprawie przeciążenia uczniów nauką domową. W okólniku wskazano słusznie, że uczniowie powinni w szkole nie tylko wydawać dawne lekcje, lecz pod kierunkiem profesora nauczyć się nowych, tak, żeby czasu wolnego w domu używać na powtórzenie i wytechnienie po nauce szkolnej. Rozporządzeniem tem trafił dr Płażek do przekonania wszystkich rozumnych pedagogów i do serc rodziców, z ubolewaniem patrzących na przeciążenie uczniów poza szkołą.

Z t-j samej zasady pedagogicznej wychodząc, występuje dr Płażek przeciwko t. zw. poprawkom. bo czas wakacji powinien być poświęcony wytechnieniu, a zresztą jeżeli uczeń przeżył cały rok nie wiele lub nie się nie nauczył z jakiegoś przedmiotu, nie zdoła w czasie wakacji przyswoić sobie materiału czterocznego. Wszelka praca gorączkowa, nerwowa i wyczerpująca powinna być z programu edukacyjnego usunięta.

Relikwiarz. W pracowni artystycznej pp. Ziembowskiego i Kopaczńskiego wykonano srebrny relikwiarz na szczątki bł. Wincentego Kadłubka. Relikwiarz wykonany podług projektu p. Stanisława Barabasa, zamówiony został przez JE. kardynała Puzynę dla Wawelu. Trzymany cały w stylu średniowiecznej renesansu przedstawia się jako całość nadzwyczaj artystycznie. Ścianą frontową zdołał płaskorzeźba, przedstawiająca bł. Wincentego Kadłubka w pozie siedzącej, piszącego dzieło. Układowi figury i modelacji niczego zarzucić nie można, postać zręcznie dostosowana do stylu. W wyrazie twarzy schwycono ten rys, charakterystyczny ascetycznego. Na obu bocznych ścianach klęczą aniołki rozmodlone ze skrzydłami wzniesionymi do lotu. Wieko pokryte ornamentacją, przyczynia się do uzupełnienia efektu. Wykonaniem tego relikwiarza, który kosztował przeszło rok pracy, dali dowód pp. Ziembowski i Kopaczński, że i u nas wyroby tego rodzaju mają swoich specjalistów, że utyskiwania na brak smaku i poczucia artystycznego, są zupełnie bezpodstawne.

Kradzież sukna. We czwartek przyłapał kupiec Taffet, z ulicy św. Agnieszki dwóch złodziei Feliksa Lenarta i Piotra Jewuła, którzy skradli sztukę sukna wartości 180 koron na szkodę Chila Land ua, z całej tej szajki brakuje jeszcze dwóch „prowodyrów“ Wiejewskiego Aleksandra i Dziurę Pawła.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 22 listopada.

Inwestycje miejskie. Na wczorajszym posiedzeniu komisji inwestycyjnej, pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina, przyjęto następujące oferty na roboty w szkole na Kleparzu: na roboty kamieniarskie ofertę p. Szczyrbuły, na roboty ślusarsko-kowalskie ofertę p. Uznańskiego, na roboty wodociągowe i klozety p. Kleinbergera.

W dalszym ciągu obrad uchwalono przystąpić do natychmiastowego wykonania planów i zestawienia kosztorysów: przebudowy magistratu, rzeźni dla bydła grubego wraz z chłodnią, teatru ludowego, akademii handlowej i muzeum techniczno-przemysłowego. Nad wykonaniem każdej z tych budowli ma czuwać specjalna komisja.

Ustawa o przymusowym ubezpieczeniu oficyalistów prywatnych. Wczoraj o godzinie 7½ wieczorem ukonstytuował się obszerniejszy komitet w sali Rady miejskiej, celem urzędzenia wiecu w Krakowie w sprawie zajęcia stanowiska co do projektu ustawy o przymusowym ubezpieczeniu, przedłożonego Radzie państwa.

Przewodniczył p. Edmund Zieleniewski, który przedstawiwszy dotychczasową działalność ścisłego komitetu, zaprosił p. Maksymiljana Schlesingera do przedstawienia osnowy projektu. P. Schlesinger w obszernym wywodzie wykazał dodatnie i ujemne strony projektu udowadniając, że projekt nakładając olbrzymie ciężary, nie uzcza tych świadczeń, którychby spodziewać się należało. Jako główne zło podniósł system pokrycia kapitału (Capital deckungsverfahren), oraz system centralizacyjny, bijący z projektu i zakończył swe przemówienie szeregiem rezolucyj i poprawek.

Komitet obszerniejszy powziął dwie rezolucje: 1) Udział w kosztach opieki, nałożony na pracodawców i pracowników musi być stały, niezmienny, a w

kość jego nie powinna zbyt obciążać produkcji i zależeć od wysokości zarobku. 2) Nie uznaje się potrzeby gromadzenia kapitałów ponad roczne zapotrzebowanie, natomiast gminy i państwo raczą materialnie za dopełnienie świadczeń tą ustawą przewidzianych.

W dyskusji zabierali głos pp.: Schiller, poseł Marjewski, przewodniczący i Schlesinger.

W końcu uchwalono odezwę przedstawioną przez sekretarza p. Sierkiejewicza. P. prezydent miasta, posłowie dr Leo i dr Jaworski usprawiedliwili swą nieobecność.

Ceny węgla. Rada miejska na wczorajszym posiedzeniu pod przewodnictwem dra Stycznia, rozpatrywała bilans dochodów i wydatków, oraz obrotu miejskiego składu węgla za czas od 1 listopada r. 1900 do 1 listopada r. b. Komisja postanowiła zniżyć cenę węgla z dniem 25 b. m. o 2 halerze na cetnarze cłowym i wyznaczyła następujące ceny:

Za węgiel z wozu, w workach plombowanych dostarczany do domu, po 36 centów. — Przy odbiorze co najmniej 40 cetnarów bez worków po 34 centy. W składzie, na miejscu, po 32 centy za cetnar.

Towarzystwom dobroczynnym obniżyła komisja cenę o 4 hal. na cetnarze cł. W końcu komisja wezwała magistrat, aby zarządził, by wozy rozwożące węgiel ze składu miejskiego zaopatrzone zostały w odpowiednie napisy, oznaczające tarę wozu i wagę brutto.

Dla ofiar wrzesińskich. Wobec gwałtów hakaty zawiązał się komitet, który na korzyść ofiar procesu wrzesińskiego urządza w sobotę 30 b. m. w sali Sokoła „Wieczór św. Andrzeja“.

Zamiar samobójstwa. Wczoraj wieczorem spotrzął Jan Bugaj, stróż domu przy ul. Lenartowicza l. 14 kobietę leżącą prawie bez życia na torze kolejowym, po którym miał za chwilę przejść pociąg. Pospieszył więc natychmiast na pomoc i sprowadził ją do bramy. Zaczęto ją badać, lecz nie można było słowa z niej wydobyć, tak była zziębnięta i chora — dopiero po wypiciu gorącej herbaty, podała raz, że się nazywa Marja Luberta, drugi raz że Marja Wojtaszek, przybyła tu z Rabki i że od dni pięciu nie jadła. To ją skłoniło do rozpaczliwego kroku. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odesłano do szpitala Br. Bonifratrów.

Zgubiono. Wczoraj rano zgłosił się na policję Jędrzej Mazur i doniósł, że zgubił paszport i 140 K., które były w pasporcie. Około godz. 11 przed południem przyniósł znaleziony paszport i pieniądze Józef Szóstak i oddał je Mazurowi. Po południu jednak zgłosił się Mazur ponownie, oświadczając, że zgubił paszport i pieniądze.

Skradziono Piotrowi Żuławińskiemu z kieszeni palta 40 koron.

Na stację ratunkową zgłosił się Rudolf Olexy z ręką lewą przeciętą nożem przez całą długość dłoni, przy krajaniu chleba.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 23 listopada: „Sokoły i kruki“, dramat w 5-ciu aktach ks. Sumbatowa i Niemirowa Daczenki (nowość).

W niedzielę, 24 listopada: „Wesele“, dramat w 3 akt St. Wyspiańskiego (po raz 31).

Odezwa Sienkiewicza.

Zapadł niesłyszany wyrok!

Nie podniesiono na żadnego ze szkolnych katów ręki, nie było napaści, ni czynów przemocy, a jednak rodziców tych małych dzieci, skatowanych przez pruską szkołę, sądy pruskie ukarały długim więzieniem za to, że pod wpływem rozpaczy i litości, wypowiedzieli zbyt głośno słowa oburzenia przeciw takiej szkole i takim nauczycielom.

Wszędy, gdzie zwyrodniona kultura nie przeszła w stan dzikości, nawet wśród tych Niemców, którzy woleliby w dziejach inną rolę, niż rolę zbirów pruskich, wyrok ten wzbudzi jednąką zgrozę i pogardę — a zarazem napełni serca trwogą o przyszłość i zdumieniem.

My jedni, którzy od czasu, gdy część narodu naszego weszła w skład Prus, znamy bliżej to środowisko — nie powinniśmy się ani dziwić, ani też poprzestać na słowach i załamaniu rąk.

Tak jest! Zdziwienie nie byłoby na miejscu. Wszakże ich własny, niemiecki pisarz wypowiedział niegdyś znamienne słowa, iż złudzeniem jest, aby niemoralna polityka mogła nie znieprawić społeczeństwa i przyszłych jego pokoleń. Stało się więc, co się stać musiało. Od czasu Fryderyka II i jeszcze dawniejszych, pruska była nieprzerwanym ciągiem przemocy, podstępów, podstępów, kłamstwa, niedotrzymania słów i obłudy.

W tym czasie nastąpił ogólny rozkład dusz. Zniknęło poczucie sprawiedliwości i prawdy. zanikł zupełnie zmysł moralny, a w ogólnym

Znakomite Tutki cygaretowe z fabryki RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie są do nabycia w trafikach, w składach papieru tak w Krakowie, jak i na prowincji. — Wzory i cenniki darmo i opłatnie.

nem rozłajdaczemu szkoła stała się katownią, a spodłaje sądy powolnem narzędziem dzikich instynktów i przemocy.

Więc musiało dojść do objawów tak potwornych, jak, między innymi, ostatnie procesy. To wszystko nie może trwać. Historia świadczy, że budowy, wznoszone tylko na tyranji, złości i głupocie nie trwały nigdy długo.

Chrześcijańskie i kulturalne narody nie mogą długo podlegać barbarzyństwu. Niemcy nie mogą także przez całą wieczność podlegać prusactwu — więc przyszłość musi przynieść jakąś olbrzymią ewolucję i ekspijację.

Ale tymczasem co mamy czynić my, nad którymi zbrodnia i dzikość cięży bezpośrednio?

Wogóle — wytrwać! a w szczególności pomódz do wytrwania tym, którzy się stali bezpośrednio ofiarami łotrstwa i przemocy.

Po skatowaniu dzieci, skazano na więzienie rodziców, którzy pracowali na ich chleb. Jedną z obwinionych, ubogą matkę siedmiorga drobniaczku, zamknięto na dwa i pół lata. Czy chodziło również o to, by bohaterkie dzieci pomarły z głodu? W społeczeństwie hakaty, doprawdy to możliwe!

Więc niech się poruszają serca wszystkich naszych matek. Dajmy chleba dzieciom, przynieśmy tę pociechę skowanym rodzicom, że ich nieszczęśliwe dzieci nie będą zmuszone żebrać. Prawo Boże, prawo chrześcijańskie nakazuje litość nad dziećmi wszystkim, a cóż dopiero — gdy chodzi o takie dzieci — nam.

Henryk Sienkiewicz.

Wieczór Towarzystwa Muzycznego.

Pani Nissen-Stone zaproszona do współudziału we wczorajszym wieczorze przez Towarzystwo Muzyczne, na podstawie uzyskanego już w Niemczech rozgłosu, była i przez publiczność naszą przychylnie przyjęta.

Koncertantka posiada głos mezzosopranowy, nie bardzo wprawdzie obszerny i nie pierwszej świeżości, ale za to doskonale wyszkolony.

Wielka rutyna śpiewacka i inteligencja, łatwo i trafnie wnikająca w intencje autora, uwydatniły się najlepiej w pięknych i pomysłowych, a mało znanych pieśniach Żeleńskiego. Mezza voce i piana wychodzą u pani Stone bardzo ładnie, dlatego „Fleur du vallon“ Godarda i „Ridonami la calma“ Tostiego, wymagające spokojnego głosu i szlachetnej deklamacji, największe zrobiły wrażenie.

Pani Czop-Umlauf odegrała długą Suitę Bacha dokładnie i stylowo, lecz trochę za twardo-zwłazsza w obiegach i appogiaturach. W Etiudzie Chopina było dużo wdzięku, za to mnie, dokładności. w Balladzie passażu wykazały dobrą technikę lewej ręki.

Kołysankę Godarda i Rapsodję Poppera w interpretacji p. Skarżyńskiego, oklaskiwano życzliwie.

r. t.

Z literatury, teatru i sztuki.

* Wystawa „Sztuki“. W wielkim, jasnym salonie Sukiennic, zebrało się wczoraj w południe grono wykwiutnej publiczności, zaproszonej dla obejrzenia dorocznej — a dziś szóstej już z rzędu wystawy towarzystwa „Sztuki“.

Towarzystwo to ma — dzięki wystawcom swoim poprzednim — wyrobioną i ustaloną opinię. Należą do niego pierwszorzędni i najpoważniejsi nasi artyści, i wiadomo też było z góry, że wystawa, jaką oni urządzają musi być dobra i oczekiwania nie zawiodły. Wśród stu czterestu dzieł, które wylicza wytworny katalog wystawy są rzeczy lepsze i gorsze, ale na ogół wszystkie wnoszą się ponad tę zwykłą linię graniczną, jaka oddziela fachowe malowanie od dzieł prawdziwej i poważnej sztuki. Na „vernissage“ wczorajszym było rojno i gwarno. Uwagi krzyżowały się żywo, a zajęcie się publiczności wystawionymi dziełami było widocznie prawdziwe. Wśród uwag uważono też i bawiącego chwilowo w naszym mieście Henryka Sienkiewicza. Od dzisiaj wystawa otwarta jest dla publiczności.

* „Manru“ w Pradze. W praskim teatrze niemieckim odbędzie się pojutrze premiera Pałkowskiego „Manru“. Kompozytor będzie obecny na przedstawieniu.

Z sądu sądowej.

Zbrodnia kradzieży.

W piątek 22 b. m. odbył się przed ławą przysięgłych proces o zbrodnię rabunku przeciw Szymo-

nowi Cupiale, robotnikowi z Lgoty, liczącemu lat 26, Akt oskarżenia zarzuca Cupiale, że w nocy z 28 na 29 września 1091 r. w Mysłowicach wraz z drugim współnikiem Janem Makowskim dopuścili się zbrodni kradzieży i gwałtu. Wspomnianej nocy w Mysłowicach w odosobnionym i pustym budynku spał wyrobnik Szczepan Chechelski. Około godziny 11 w nocy przyszedł do niego Szymon Cupiał wraz z Makowskim, przyniósł ze sobą flaszkę wódki i zaczął traktament. Po wypiciu wódki, zażądał Cupiał od Chechelskiego pieniędzy, a gdy ten wzbraniał się mu dać, Cupiał krzyknął na Makowskiego, by schwytał Chechelskiego. Skoro Makowski to uczynił, Cupiał rozciął nożem spodnie Chechelskiego, wyjął pugilares, zawierający 10 marek i odszedł, zostawiając Makowskiego, borykającego się z Chechelskim. Wkrótce za Cupiałem wyszedł z domu i Makowski.

Gdy się oddalili spory kawałek od miejsca kradzieży, zabiegł im drogę Chechelski, prosząc o zwrot pieniędzy, lecz Cupiał zagroził mu biciem, gdy się nie „odczepi“. W śledztwie przed sądem oskarżony zwała całą winę na swego współnika Makowskiego, który siedzi obecnie w więzieniu w Prusach za różne sprawy.

Dalej zeznawał oskarżony, że wprawdzie wyjął pugilares, lecz było tam tylko 8½ marek z czego oddał Chechelskiemu 2 marki, gdy ten go prosił, a resztę ukradł mu ktoś z kieszeni, gdy spał pod szopą bezpośrednio po spełnieniu kradzieży, zresztą mówi, że był pijany, czemu przeczy zupełna świadomość i pamięć wszystkiego co zeznał przed sędzią śledczym.

Rozprawie przewodniczył radca sądu p. Kulikowski, jako asydenci zasiadali p. radca Turowicz i adjunkt sędzia p. Klimecki, oskarżał zastępca prokuratora dr Ptaś, oskarżonego bronił dr Markiewicz.

Po wywodach obrońcy trybunał zasądził oskarżonego na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy 11 głosami potwierdzili pierwsze pytanie z opuszczeniem a „przez popełnienie zbrodni grabieży“ na 1½ roku ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Oskarżony wyrok przyjął.

Ostatnie wiadomości.

WĘGRY.

Wolność węgierska.

Budapeszt: Komunikat półrządowy w odpowiedzi na oskarżenia „Nowego Wremieni“, jakoby rząd węgierski uciskał narodowości niemadziarskie, wylicza, że na Węgrzech istnieje 533 szkół ludowych z językiem wykładowym słowackim; 788 z językiem wykładowym słowackim i węgierskim; 1663 z językiem wykładowym serbskim; 2941 z językiem wykładowym rumuńskim.

FRANCJA.

Pułkownik Ledóchowski.

Paryż: Minister wojny udzielił bez najmniejszego powodu dymisji pułkownikowi Ledóchowskiemu, komendantowi pułku kirasjerów nr. 9. Jenerał Forson oświadczył w rozkazie dziennym, że ta dymisja jest wręcz niezrozumiałą i prawdopodobnie będzie cofniętą.

Nielobór f. ancuski.

Paryż: Niedobór skarbu francuskiego w roku bieżącym osiągnął już 164 milionów franków.

Constans.

Wiedeń: Przejechał tędy ambasador Constans, udając się z Paryża do Konstantynopola.

SPRAWY ANGIESKIE.

Kobiety jako szpiegi angielskie.

Londyn: Według „Daily News“, panuje wśród członków sztabu jeneralnego armji angielskiej w Afryce południowej wielkie niezadowolenie z lorda Kiczenera. Lord polecił znacznej liczbie kobiet wyszpiewanie, czy oficerowie nie zdradzają tajnych informacji wojskowych. Wynikiem śledztwa do tej pory była dymisja kilkunastu oficerów. Ukarani twierdzą, że są niewinni i nawet nie wiedzą, jakie podejrzenie na nich padło.

Zamach na Klondike.

Londyn: Dalsze szczegóły o spisku poszukiwaczy złota w Klondike opiewają, że spiskowcy mają dostateczny zapas broni, amunicji i żywności, zakopanej w ważnych punktach strategicznych. Do spisku należy 5000 ludzi. Podczas zimy, przez sześć miesięcy, Klondike jest niedostępna dla wojsk angielskich.

Bojkot okrętów angielskich.

Bruksela: Plan bojkotowania okrętów handlowych angielskich upadł skutkiem oporu robotników niemieckich.

TURCJA.

Szczegóły o nowym wielkim wezyrze.

Konstantynopol: Nominacja Saída-baszy wielkim wezyrem wywołała zdziwienie ogólne, gdyż była dla wszystkich ogólną niespodzianką. Saída-basza ma dużo samodzielności i nie będzie figu-

rantem na swem stanowisku. Odznacza się sumiennością i energją niezwykłą u tureckich mężów stanu. W gabinecie zajdą niebawem zmiany. Saíd jest zdecydowanym anglofilem; ambasada Wielkiej Brytanji przyjęła jego nominację z zadowoleniem.

Beyowie albańscy.

Wiedeń: „Polit. Corresp.“ donosi, że potężny naczelnik albański w wilajecie Scutari. Usen sprzeciwił się rozporządzeniu Kiazima-baszy, by plemiona albańskie złożyły broń, zebrał korpus 8.000 Albańczyków i obległ miasta Scutari d'Albanja, oświadczyając, iż tak długo nikt z miasta nie wyjdzie i do miasta nie wejdzie, póki Porta nie odwoła Kiazima-baszę. Początkowo Porta usiłowała zjednać Usena-beyę nadaniem mu rangi pułkownika i wysokim orderem; gdy przecież Usen-bey dalej oblegał Scutari, przeniesiono Kiazima-baszę do Yemenu. Wogóle wśród beyów albańskich zarysowuje się prąd coraz to wyraźniejszy wypowiedzenia sułtanowi posłuszeństwa i uzyskania zupełnej niezależności od władz tureckich.

Bójka u Grobu Świętego.

Wiedeń: „N. Wien. Tagbl.“ dowiaduje się z Konstantynopola, że stan zdrowia OO. Franciszkanów, poranionych w kościele Grobu Świętego przez mnichów greckich, jest bardzo groźny; co do kilku lekarze wątpią, czy będzie ich można utrzymać przy życiu. Konsulat francuski w Jerozolimie prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.

Marynarka amerykańska.

Londyn: Telegrafują z Waszyngtonu, że senator Hale, przewodniczący komitetu dla spraw marynarki, oświadczył się stanowczo przeciwko dodatkowemu kredytowi 100 milionów dolarów, których żąda sekretarz marynarki Long na budowę nowych okrętów wojennych.

Parlament włoski.

Rzym: Krąży tutaj pogłoska, że Izba poselska włoska będzie niebawem rozwiązana.

TELEGRAMY.

Protest młodzieży polskiej.

LWÓW 23 listopada.

(Sprawozdanie telefoniczne „Głosu Narodu“).

Obszerna sala Tow. pedagogicznego przy ul. Zimorowicza nie mogła pomieścić wczoraj wieczorem akademików polskich, zebranych na wiec w sprawie awantur ruskich na uniwersytecie. Wielu akademików musiało stać w sieniach i na podwórku i stamtąd przysłuchiwać się obradom. Zebrało się przeszło 600 słuchaczy wszystkich wydziałów, a było także dość słuchaczek.

Obrady zagał prezes Czytelni Akademickiej p. Morzyński, który podniósł z naciskiem wagę i znaczenie wiecu. Młodzież polska ma dziś dać świadectwo, czy potrafi zająć godne jej stanowisko w sprawie ostatnich awantur.

Pierwszy z referentów zabrał głos akademik Mącznyński, który zaznaczył, iż dwa jedyne polskie uniwersytety powinnismy zdwojoną otaczać opieką i nie pozwolić wyrwać z nich ani jednej cegły, ani nawet ziarenka piasku.

Zachowanie się Polaków w sprawie ostatnich, wstrętnych awantur, było z razu wahające. Wzywa przeto kolegów, aby byli pewnymi siebie, odważnymi i stanowczymi. Rozruchy Rusinów wymierzone były przeciw sprawie polskiej. Oni stanęli na stanowisku nam wrogiem; całe społeczeństwo ruskie zięje taką nienawiścią do wszystkiego, co polskie, że akademicy polscy muszą w sprawie odrębnego uniwersytetu ruskiego trzymać się z daleka.

Drugi mowca akademik Stroński zaznaczył, że młodzież zastała uniwersytet lwowski polskim i takim on musi pozostać. Walczyliśmy z germanizmem od r. 1848 do 1871; była to walka dwóch kultur: polskiej i niemieckiej, a wrzelały pęty, póki nie umilkły wykłady niemieckie. My musimy pielegnować te tradycje, bo gdybyśmy od nich odstąpili, spadłaby na nas klątwa. — Wszelkie zakusy wprowadzenia utrakwizmu są szkodliwe interesom polskim i musimy się im sprzeciwić. I my musimy udać się do decydujących czynników, aby broniły naszego stanu posiadania.

Akademik Plutyński stwierdził, że Polacy gotowi są zawsze żyć w zgodzie z Rusinami, ale cóż, kiedy oni nas nienawidzą. Szumne odezwy nie złapią nas, bo my nie ze słowami, ale z faktami się liczymy (oklaski). My zajmmy wobec Rusinów stanowisko obojętne. Zwalczaj ich dążenie nie będącymi, ale też w obronie ich nie staniemy. Ze stanowiska prawnego krzywdą Rusinom na uniwersytecie lwowskim się

CYLINDRY — KAPELUSZE

P. & C. Habiga — Wilh. Plessa.

J. Huckel Synów — Halban i Damask — Józef Pichl i Syn

i z innych ces. i król. nadwornych fabryk.

POLECA

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ulica Sławkowska L. 8.

nie dzieje.

Są między Rusinami tacy, którzy udają, iż nie rozumieją po polsku, ale pojechawszy do Warszawy mówią po rosyjsku.

Następnie odczytał p. Stronński rezolucję, którą zgromadzeni jednogłośnie przyjęli. Rezolucja ta brzmi:

1) Młodzież polska potępia akcję, zmierzającą ku utrakwizacji polskiego uniwersytetu lwowskiego i wzywa wszystkich posłów polskich do zapobieżenia wszelkim w tym kierunku usiłowaniom;

2) Z uwagi, że w obecnej chwili działalność kierujących sprawą ruską żywiołów objawia się nie tyle w duchu rozwoju kultury ruskiej, ile szkodliwej, burzącej nienawiści ku wszystkiemu, co polskie, młodzież polska zmuszona jest wstrzymać się od popierania dążności ruskich;

3) Z uwagi, że bez względu na tę lub inną osobę ciała profesorskiego, w osobie każdego profesora polskiego wyrażają przedewszystkiem katedra polska, czyli odnośna reprezentacja nauki polskiej, że w znieważaniu takiej reprezentacji mieści się znieważenie poniekąd nauki i kultury polskiej, młodzież piętnuje popełnione w tym kierunku ekscesy młodzieży ruskiej i dopełnienia zapowiedzianych na przyszłość gróźb, nie ścierpi.

Z Rady państwa.

Wiedeń 22 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu przedłożył minister skarbu projekt wykupu gruntów pofortyfikacyjnych w Krakowie.

P. Merunowicz i tow. żądają drugiej linii telefonicznej ze Lwowa do Wiednia. (Nareszcie!)

P. Gessman i tow. interpelują w sprawie rzekomego uprzywilejowania (!) Galicji przez Bank austro-węgierski.

Nastąpiła dyskusja nad wnioskami nagłymi o kongregacjach francuskich.

P. ks. Komorowski zabrał głos imieniem Koła polskiego, aby w dłuższej mowie wystąpić przeciwko niegodziwym napaściom socjalistów i wszech Niemców na Kościół katolicki.

P. Czerny mówił po czesku.

Następnie dr Fuchs, były prezydent Izby wygłosił mowę w obronie duchowieństwa katolickiego; mowa jego nie wywarła jednak wrażenia.

Po nim zabrał głos liberał słowacki T a v c z a r i w niesłychany sposób począł napadać na duchowieństwo katolickie. Schönererowcy bili mu oklaski, a poseł Iro zawołał głośno, iż „jeśli chrześcijaństwo jest takie, to wszech Niemcy mogą się obejść bez chrześcijaństwa“.

Świetną mowę wygłosił członek centrum katolickiego dr Schlegel. Mówił on, iż na naród niemiecki w Austrii spadnie hańba za wniosek przeciw klasztorom. Rząd zawinił również bo wnioski owe mogły być bez pierwszego czytania odesłane komisjom, jak to czyniono już w ważniejszych. Rząd dał dowód, iż prawidłowe obrady nie leżą mu bynajmniej na sercu. W Austrii zresztą niema przesadnej ilości klasztorów.

Socjalista Schumayer i wszech Niemcy w gorzszym sposobie przerywają mowę Schlegla. Schlegel mówi dalej.

Po p. Schleglu przemawiał p. Malik, który swymi nedorzecznymi napaściami na duchowieństwo, wywoływał kolejno śmiech i oburzenie Izby.

P. Schneider wystąpił energicznie przeciwko żydom. P. Breiter ubolewał, że Polacy nie mieli Lutra (!) ani Husa (!).

Jeneralnym mówcą contra został wybrany p. Morsey.

Następne posiedzenie w poniedziałek o wpół do 3 po poł.

Wiedeń 22 listopada. Dziś o godz. 4-ej zakończyła się konferencja prezesów klubów. Ostateczny jej wynik jest jeszcze niewiadomy. Prezydent ministrów Koerber żądał podobno od członków konferencji, aby określili swoje stanowisko w przyszłości. Czesi jednak wyraźnej odpowiedzi nie dali. Wobec tego utrzymuje się pogłoska o rozwiązaniu parlamentu po ukończeniu sesji obecnej.

Wiedeń 22 listopada. Podczas dzisiejszego posiedzenia Izby poseł Koliszer przedstawił prezesowi ministrów deputację z Brzdów, domagającą się zapomogi państwowej dla... ów miasta.

Wiedeń 22 listopada. „Neue Freie Presse“ donosi, iż w Izbie panuje posępny nastrój, odkąd szlachta zachowania oświadczyła, iż nie ma zamiaru odrzucając żądania narodowe Czechów, uniemożliwiają w ten sposób porozumienie.

Wiedeń 22 listopada. Wszech Niemcy chcą przedłużyć rozprawy nad kongregacjami aż do ogłoszenia listu pasterskiego biskupów austri-

Jackich przeciwko hasłu „Precz z Rzymem“.

Wiedeń 22 listopada. „Linzer Volkszeitung“ zamieszcza artykuł posła dolno-austriackiego dra Ebenchoha, w którym ten utrzymuje, iż pozycje czeskie nie utrzymają się podczas głosowania. („Głos Narodu“ wskazywał już kilka razy, że zarówno pozycje czeskie, jak i polskie co do gimnazjum cieszyńskiego zostaną wskutek kombinacji politycznych — usunięte. Przyp. Red.).

Konferencja stronnictw.

Wiedeń 23 listopada. Wczorajsze obrady prezesów klubów, nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów.

Prezes ministrów w dłuższej mowie ostrzegł wszystkie stronnictwa przed następstwami dalszego przewlekania obrad nad budżetem i prosił o wyjaśnienie sytuacji.

Następnie wszyscy obecni złożyli krótkie deklaracje.

Dr Kathrein imieniem centrum i p. Bärreiter imieniem szlachty wiernokonstytucyjnej wyszli stanowczo nader życzliwie dla propeccji rządu, aby przyspieszyć budżet i usunąć warunki naglące.

Imieniem młodoczechów przemawiał dr Pačak, który podniósł, że prawie wszystkie wnioski nagłe wychodzą z lewej strony Izby, więc nie jest rzeczą Czechów pracować nad ich usunięciem. Czesi obstrukcji nie myślą prowadzić, ale chcą budżet gruntownie omówić.

Wszyscy inni mówcy wyrazili gotowość przyspieszenia obrad. W dyskusji podniósł dr Lueger, że wszystkie stronnictwa okazały swoją dobrą wolę co do uzdrowienia parlamentu z wyjątkiem wszech Niemców, którzy nawet nie przybyli na konferencję.

W końcowym przemówieniu podziękował dr Körber członkom konferencji, za ich lojalne oświadczenia, dodał jednak, że rząd nie będzie interweniować w sprawie usunięcia wniosków nagłych.

Konferencja.

Wiedeń 23 listopada. Poranna prasa liberalna nazywa wynik konferencji wczorajszej zwycięstwem dra Koerbera. „Hochdeutsche Rundschau“ natomiast, ponieważ w konferencji nie brali udziału wszech Niemcy, pokpiwa sobie z obrad i zapowiada, iż Czesi czekają tylko chwili stosownej, aby obrady przerwać. Inne pisma również się zapatrują krytycznie na wynik konferencji. „Deutsches Volksblatt“ i „Reichswehr“ nazywają go miernym, „Arbeiter Zeitung“ zarzuca Koerberowi, iż nie umie on rozwiązywać sporów narodowościowych i bui się chwili, w której trzeba będzie stanowczo rozprawić się z Czechami.

Taryfa celna.

Berlin 23 listopada. Projekt taryfy celnej będzie przedstawiony parlamentowi we wtorek. — Pierwsze czytanie projektu odbędzie się prawdopodobnie przed pierwszym czytaniem budżetu.

Przeciw anarchizmowi.

Berlin 23 listopada. Prasa berlińska potwierdza wiadomość „Berliner Local Anzeigera“ o zamierzonej wspólnej akcji rządów rosyjskiego i niemieckiego przeciwko anarchistom. Pogłoska natomiast o zwołaniu przez oba rządy międzynarodowej konferencji antianarchistycznej, okazuje się błędną.

Stosunki angielsko-niemieckie.

Londyn 23 listopada. Prasa angielska bierze w obronę Chamberlaina od chwili, gdy „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ zamieszcza przeciwko niemu artykuł wstępny i wzywa kanclerza Bülowa, aby położył kres agitacji antyangielskiej, która może się źle odbić na wzajemnym stosunku obu państw.

„Daily Telegraph“ utrzymuje, iż całe szczęście w tem, że cesarz Wilhelm jest krewnym dynastji angielskiej i niezmiernie życzliwie dla narodu angielskiego usposobionym.

Awantury ruskie na Uniw. lwowskim.

Lwów 22 listopada. Rektorat uniwersytetu lwowskiego otrzymał pismo od ministra oświaty v. Hartla, w którym minister zawiadamia, iż przyjął do wiadomości rozporządzenie rektoratu co do zawieszenia wykładów na uniwersytecie i następnie poleca, aby śledztwo dyscyplinarne zostało przeprowadzone jak najszybciej, a winni ukarani jak najsurowiej, ponieważ wybrzyki młodzieży ruskiej przewyższyły wszystkie zjawiska na uniwersytetach, jakie się działy kiedykolwiek. Pan minister zażądał również informacji co do udziału alumnów w zaburzeniach i dochodzenia, jakie przeciwko nim wszczęto.

Pożar.

Stryj 22 listopada. Wczoraj przy silnym wichrze wybuchł tu pożar. Niebezpieczeństwo było wielkie. Straży miejskiej dopiero po dwugodzinnej pracy udało się ogień zlokalizować.

Ładne szkoły.

Rohatyn 22 listopada. Budynki szkolne wala się. Rada miejska przesłała Radzie szkolnej krajowej ultimatum, iż jeśli w ciągu 8 dni nie zjedzie komisja dla zbadania stanu budynków, szkoły będą zamknięte.

Poświęcenie fabryki.

Baligród 22 listopada. Onegdaj odbyło się w Jabłonkach pod Baligrodem uroczyste poświęcenie fabryki wyrobów drzewnych p. Tadeusza Sołdraczyńskiego. Jest to pierwsza w kraju chrześcijańska fabryka tego rodzaju.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 22 listopada. Kitchener donosi z Pretorji, że komendant Boerów Osnyx został po ataku na patrol angielską koło Villiersdorfu wzięty do niewoli. Straty Anglików dotychczas nieznane.

Londyn 22 listopada. Biuro Reutersa donosi z Johannesburga, że pogłoski o śmierci lub chorobie De Weta są nieprawdziwe. De Wet żyje i jest zdrow, ma jednak bardzo mało ludzi koło siebie.

Londyn 22 listopada. Dzienniki donoszą, że czwarty, piąty i szósty korpus armji otrzymały rozkaz mobilizacji.

Kapsztad 22 listopada. Kilka znacznych posyłek amerykańskich i węgierskich koni sprzedano tutaj po pięć szylingów, ponieważ w drodze zachorowały i są bezpożyteczne dla armji.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 22 listopada. (Targ zbożowy) Na targu rzeczywistym kukurudza i owies o 5 halerzy tańszy. W spekulacji terminowej pszenica na wiosnę 8 80; żyto na wiosnę 7 63; kukurudza na maj i czerwiec 5 80; owies na wiosnę 7 89; rzepak 13 60.

Wiedeń 22 listopada. Spirytus kontyngentowany na natchmiastową dostawę 37 20—37 40.

Wiedeń 22 listopada. Cukier surowy loco Uście na natchmiastową dostawę 19 80 — na listopad i grudzień 19 80, rafinada loco Wiedeń 84—85 00.

Wiedeń 22 listopada. Nafta galicyjska loco Wiedeń 39 35—40 35; przejrzysta 40 35—41 35.

Wiedeń 22 listopada. (Prognoza stacji meteorologicznej). Zmienne, pochmurnie i powietrze łag dnie.

NADESŁANE.

Do zarządu zdrojowego w Krościenku.

Wodę krościeńską ordynuję w mojej klinice, jakoteż w prywatnej praktyce w przypadkach nieztytu dróg oddechowych, moczowych i w przypadkach nadmiernej kwasoty soku żołądkowego. Z dotychczasowych wyników jestem bardzo zadowolony.

Prof. Dr Antoni Mars

2606

dyrektor klinik! położn. Lwów.

Dr wszech nauk lekarskich

TADEUSZ MAYZEL

specjalista dla chorób skórnych wenerycznych i pęcherzowych, b. wieloletni sekundariusz ś. p. prof. Zarewicza w Krakowie i lek. klinik prof. Kaposiego i Neumzna w Wiedniu przeprowadził się na ulicę Sławkowską l. 20, I piętro. Ordynuje od 10—12 i od 2—5, dla kobiet od 4—5.

Dr TEODOR KOSCH

otworzył

kancelaryję adwokacką w Krakowie, ul. św. Anny l. 11 (plebania). 2603 1-10

K. WITKAY I SYN

udzielają

Lekcyj Tańca

u siebie w domu, oraz w pensjonatach i domach prywatnych.

Zgłoszenia przyjmują każdego czasu. Rynek główny, L. 24, I. piętro (vis-a-vit odwachu).

„Mody paryskie“

najtańsze i najlepsze pismo dla kobiet — zawierające dodatki powieściowe, oraz wszelkie tablice krojów, mogą prenumerować abonenci „Głosu Narodu“ po niższej cenie — 90 centów kwartalnie.

KALENDARZE NA ROK 1902.

Misyjny 00. Trapistów 60 h. — Uniwersalny karton 2 k. — Wszechświatowy 90 h. — Maryński 60 i 80 h. — Św. Rodziny 60 i 80 h. — Powieściowy 90 h. i 1 k. — Przyjaciel żołnierza 90. — Kartkowy do zdzierania po 32 h., 40, 60 i 75 h. — pugilaresowe, kieszonkowe, biurkowe, ścienne i t. p. — Kupujący 10 egzemplarzy lotrzymują 11-ty gratis. — Za porto liczy się osobno. — Dla sprzedających odpowiedni rabat. — Kalendarz „PRAWDY“ po 60 h. na składzie głównym. — Poleca Handel artykułów religijnych **Kazimierza Zajączkowskiego w Krakowie.**

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie
 poleca do **NAUKI**
JĘZYKÓW OBCYCH
PRAKTYCZNE
PRZYSTĘPNE
ŁATWE METODY 2401
H. BERGERA

do gruntownego nauczania się **języków obcych** z pomocą lub **bez pomocy nauczyciela** z wymową polską i z kluczem.

- Metoda angielska** . . . Kor. 4—
w oprawie płóciennej Kor. 5—
- Metoda francuska** . . . Kor. 2:60
w oprawie płóciennej Kor. 3:40
- Metoda niemiecka** . . . Kor. 2:60
w oprawie płóciennej Kor. 3:40
- Metoda niemiecka**
Kurs wyż. uzupełniaj. Kor. 4:40
w oprawie płóciennej Kor. 5:20

Słownik **polsko-francuski** i **francusko-polski** tak zwany „Emigracyjny”, największy i najdokładniejszy z istniejących. ułożył **Kazimierski i Bopelowski**. — Wydanie nowe. Kor. 16, w oprawie Kor. 18.

Słownik **polsko-niemiecki** i **niemiecko-polski** kieszonkowy, do użytku prywatnego w kantorach i szkołach. ułożył **prof. Piotr Parylak**. W oprawie Kor. 3.

Zakład koncens. sprzedaży i kupna Heleny Teleszańskiej przy ul. Szewskiej Nr. 21 i ptr.

ma do sprzedania: Lornetki, Obrazy olejne i olejdruki, Makaty, Dywany, Garnitury mebli, Serwantki (mach.) Lustra z kons. Biurka, Fortepiany, (używ.), zegary, zegarki (ant.), Biżuterję złotą i srebrną, Serwisu srebrne i z chińskiego srebra, Porcelany (etc.). Stoły duże i małe, Szafy, Łóżka (drew. i blasz.). Umywalki, Portjery, Lampy, Maszyny do szycia, Wózki dziecięce, Otomany, Koldry, Suknie, Odziwańda, zakiety dam. i męz., Kapy, Kapelusze, mundury urzęd., cylindry i t. p.

Zakład potrzebuje w komis mebli różnych oraz sukien i biżuterji. 2334 17 0

Najlepsze higieniczne paryskie **TO WARY GUMOWE** do celów sanitarnych polecają 2583 **Reim i Spółka** Rynek 37, Kraków, Linia A-B. Cenniki darmo. Wysyłki dyskretnie.

Do L. 77057/901.

Obwieszczenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w poniedziałek **dnia 2 grudnia 1901** odbędzie się **licytacja na szycie mundurów** dla straży pożarnej miejskiej i pomocników w liczbie około 140 ludzi na rok 1902.

Gmina miasta dostarczy przedsięwzięciory sukna na mundury i wyłogi, drylu i guzików herbowych, przedsiębiorca zatem obok uszycia dostarczać będzie podszewek, zwykłych guzików, nici i t. p. drobiazgów.

Oferty opatrzone marką stemplową na 1 koronę, do których ma być dołączony kwit Kasy miejskiej, iż przepisane wadium 300 koron złożono, wnieść można najdalej do godziny 12 tej w południe dnia 2 grudnia br. na ręce Naczelnika Wydziału I. Magistrata.

Warunki licytacyjne tego przedsięwzięcia przejrzeć i bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych przed południem. 2634 1 1

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa 16 listopada 1901.
J. Friedlein.

Największy skład po cenach najniższych **Oryginalnych Rosyjskich KALOSZY** poleca **W. Kłosiński Floryańska L. 6**
 UWAGA: Do każdej pary kaloszy dodają bezpłatnie Elegancki Kalendarzyk literacko-illustrowany, wartości 70 hal. 2506

KAŻMIERZ ZAPAŁA — Jubiler
 w Krakowie, ulica Szewska L. 2
 długoletni współpracownik i kierownik znanej zaszczytnie firmy w Krakowie jubilerskiej: p. Wład. Wojciechowskiego, po odbytej przedtem kilkoletniej praktyce zawodowej zagranicą **otworzył Magazyn i Pracownię Wyrobów Złotych i Srebrnych** wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie. 2344 8 15
 Ma na składzie w wielkim wyborze Pierścionki zaręczynowe. — Wykonuje obrączki i Szpilki ślubne, Wyprawy ślubne i t. p. podług wszelkich wzorów. Zamówienia i naprawy uskutecznia szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych. — W magazynie utrzymuje wyroby z chińskiego srebra. Kupuje i przyjmuje w zamian przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.

Największy Skład Maszyn do szycia i haftu „SINGERA” Kraków, Rynek gł. Nr. 18 POLSKA
 maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65 zhr., nożne od 40 do 120 zhr. gotówką 10% taniej, cenniki ilustrowane przesyła franco.

Bezpłatna nauka haftu robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. 2475

Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszone maszyny pierścieniowe do haftu i szycia, przy których nie potrzeba chcąc takowe przyrządzić do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać płyt jak przy innych maszynach, które głoszone bywają za najnowsze, a które ani konstrukcją, ani trwałością, ani cichem chodem nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do meich najnowszych maszyn **Singera modelu z roku 1901.**

R. Pawłowski dawniej J. Ivanicki.

Kantor wymiany Filii c. k. uprzywil. gal. akc.
BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizji.**

FILIA c. k. UPRZYW. GALIC. AKC. Banku hipotecznego W KRAKOWIE, wydaje

ASYGNATY KASOWE oprocentowując takowe
4 1/2% za 90 dniowem wypowiedzeniem
4% za 60 dniowem wypowiedzeniem
3 1/2% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. nprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych. 2353 10 0

Paski, Woalki, Rękawiczki, Rysze, Boa,
 Krawaty, Zaboty, Pończochy damskie i dziecięce, Skarpetki, Parasole, Kalosze rosyjskie, Ubranka i czapeczki włóczkowe dla dzieci, Grzebienie, grzebyczki, szpilki, szczotki, perfumy, mydła
 poleca w wielkim wyborze i najtaniej 2474
Anastazy FRONCZ Kraków Floryańska 17.

FORTEPIAN
 długi, mahoniowy, firmy Streiche-
 ra, jest tanio **do sprzedania**
 Kraków ul. Karmelicka Nr. 41.
 parter. 2632 1 5
 Konc. przez c. k. Namiestnictwo

Biuro pod firmą „Filipina”
 Floryańska 21, I piętro
 dostarcza wszelkiego rodzaju służbę z jak najlepszymi poleceniami a mianowicie: Oficjalistów prywatnych, bony, panny służące, pokojowe, kucharki, kasyerki, bufetowe, panny do sklepu, kucharzy, kamerdynerów, lokaj, laborantów aptecznych, służących do posług sklepowych, jakoteż i stróżów kamienicznych. 2633 1 3
 Tylko na listy z dołączoną marką odpowiada się.

Wyborne Pierniki 30 sztuk za 1 koronę,
Ozdobne Mikołaje
 poleca
 fabryka wyrobów cuklerniczych **Józefa Siermontowskiego**
 Kraków ulica Bracka 6.
 2615 2 0

H. Bogdanowicz
 chirurg, bandażysta i ortopedys, z Pragi
 W KRAKOWIE
 ul. Floryańska L. 25.
 Główny skład wyrobów własnych bandaży i ortopedyi, sznurówek do prostego trzymania, pasów brzusznych do lekkiego chodzenia i podtrzymywania ciała, pasów rypturnych na hernię pachwinową i pepkową, pończochy gumowe, poduszki do wydymania i t. d.
 Dla Pań osobna obsługa — Ceny umiarkowane 2591



Administracji
 większego majątku ziemskiego poszukuje zastępcy gospodarz. Adres wkaże z przyczynności Dr. Z. Pisiewicz, adwokat w Krakowie ul. Szepeńska L. 1. 192

Nowo założony Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego
 w Krakowie przy ulicy św. Tomasza L. 4, Telefon L. 331.
Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach.
Fabryka oraz skład główny przy ulicy św. Tomasza L. 4. 2388
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych**, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych.
Filia znajduje się przy ul. Kopernika L. 6.

MAGGI Zupy francuskie w tabliczkach
 zółtowa, rakowa, holenderska na 2 porcje, tabliczka 20 hal., grochowa, z groszku zielonego, jęczmienia, z tartem ciastem, kartoflana, ze sago, na 2 porcje tabliczka 15 hal.
 w handlu kolonialnym 2566 2 3
J. F. FISCHER, Kraków, Linia A-B.

Konc. Zakład sprzedaży i kupna
 ma do sprzedania: Skrzypce stare, biurko, serw ntką ze srebrem, konsola, porcelana lipska, lampy, kandelabry, meble, garderobę męską i damską i t. p. Również zawiadania Szan. Publiczność, iż wszelkie meble kupuje natychmiast lub bierze w komis. 2471 1 5
Leopol. z Hicklów Nachowska.
 Kraków, ulica Szewska Nr. 5, I piętro.

Na śluby
 wynajmuje najtaniej remizy i powozy, oraz na chrzty i wycieczki **P. Guzikowski Grzegórzki L. 41, Telefon 336. 301**

Ieden sklep frontowy
 wraz z pokojem, przedpokojem i kuchnią do wynajęcia od 1-go grudnia 1901 r. przy ulicy Długiej L. 24. Wiadomość u stróża domu. 2596 3 3

Poszukuje się Kucharza od dnia 1-go grudnia b. r. Bliższa wiadomość u portjera w kamienicy Nr. 29 przy ulicy Karmelickiej w Krakowie. 2621 3 3

GUWERNANTKI
 Nauczycielki, Guwernerzy oraz Bony francuski, niemiecki i wychowawczynie; frabianki różnej narodowości są do umieszczenia przez Biuro nauczycielskie Kraków ulica św. Jana L. 2. rog rynku. 2593 3 8

GOSPODYNI
 wieku młodszego, znająca się na kuchni, znajdzie pomieszczenie od 1-go grudnia b. r. lub od Nowego Roku we dworze. Wiadomość ul. Batorego 1, I p. 2538

Futro męskie i damskie
 oraz **garnitur mebli i łóżko** ze sprężynowym materasem tanio do sprzedania. Cegłać można rod iennie od g. 12 do 3. Plac Matejki 1. 10 I p. 2594

Do wynajęcia od 1-go stycznia 1902 **4 pokoje**, przedpokój, łyżnia, kuchnia etc., ul. Stawiecka L. 16 part r. 2604 2 5

NAUKA KROJU.
 Za bardzo przystępną ceną dla Pań nauka kroju francuskiego systemu Vorth'a zaś dla pańien szyjących w pracowniach otwartym jest kurs wieczorny od 7 do 8 po niższej cenie a dla niezamożnych tylko za opłatą wpisną. Tamże przyjmuje się suknie do szycia od 3:50, peleryny długie od 1:50 zhr. i sprzedaje tanio formy staników, zakietów, spodnie i peleryny. Wiadomość ul. św. Krzyża Nr. 1 II ptr. w oficynie. 2522 6 4

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B

POLECAJĄ

Waleczki, Kłit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, papierowe, słomkowe i t. p.

Pantofelki domowe
Kalosze rosyjskie i amerykańskie, **Lakier** na kalosze
Smarowidło nieprzemakalne na obuwiu
Tłuszcz podeszwo-ochronny

Farby olejne zupełnie do użycia gotowe
Lakiery, Glazury, Masę francuską i woskową do podłóg
Wielki wybór **Latarek** stojących i ręcznych

Pipy, Weże gumowe, Korkociągi, Korki, Smółka, Maszynki do korkowania
Śrut porcelanowy do mycia flaszek i inne przedmioty i środki do ściągania wina i piwa

LINOLEUM i CERATY
Rogózki szcztokowe, żelazne i kokosowe
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe
Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie

Szcztoki do wycierania nóg, Szcztoki higieniczne do czyszczenia dywanów, **Maszynki** do froterowania podłóg z płytą niklową, **Szcztoki** do zamiatania, do froterowania, do szurowania

Szcztoki do sukien, do mebli, do sufitów, do obuwia, do szkieł od lamp, do kominów
Trzepaczki trzcinowe, **Pióropusze** do kurzu
Mieszki do samowarów

Kije, Kule i inne Przybory bilardowe
Karty do gry, **Sztopy** metalowe, **Szachy**, Szachownice, Domina
Ramki do gazet 2471

„NOWOŚĆ“ Ekstrakt herbaciany w płynie „Thee Express“
Alpestre i Sudetia ziółka do sporządzania likierów Chartreuse i Sudetia

Najlepsze Likiery
sporządzić można samemu zapomocą Jul. Schrader'a
Patronów likierowych, patron wystarcza na 1/2 ltr. stosownie do gatunku po 80 h. do 1-20

Lampki platynowe do odświeżania powietrza w lokalach
Aparaty Longlife do odświeżania powietrza
Lessive Phoenix najlepszy proszek do prania
Wódka francuska Brazay'a i Molla

Papier roślinny klozetowy w paczkach po 500 arkuszy 30 hal.
Kasetki na papier klozetowy
Artykuły chirurgiczne i higieniczne

Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B

Księgarnia katolicka
Dr. Wł. Miłkowskiego
Kraków
Rynek gł. 30, Telefon N. 418
otrzymała i poleca dzieło p. t.

Przewodnik duchowny
Książka do modlenia i rozmyślenia dla dusz pobożnych w świecie jak i w klasztorze żyjących, a pragnących doskonałości chrześcijańskiej.
Str. 911 w 16-ce.

Cena egz. opr. w płótno ang., brzegi pąsowe K. 2-30. Na porto 1 egz. dołączyć należy 60 c., na porto 2 aż do 10 egz. tylko 80 h. Są także te książki w droższych oprawkach na składzie.
Cały dochód z rozprzedaży przeznaczony na misje O. O. Trapistów. 2479

K. ROMAN, FRYZYER
Kraków, Szewska 21,
poleca się P. T. Publiczności.
2626 1 2

Fabryka Pierników Miodowych
Kraków ul. Bracka L. 5,
Kaspra Mołęckiego
istniejąca od 50 lat poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór pierników, tak zwane **Mikołajki**, oprócz tego wielki wybór **pierników** słynnych z dobroci, na szuki i na wagę. Poleca również wielki wybór pierników, ozdobnych drobiazgów na drzewko na święta Bożego Narodzenia. — Obstalunki uskuteczniają się natychmiast. 2635 1 3

MARYA KORBEL
Kraków, Plac Maryacki L. 8
poleca
PRACOWNIĘ SZAT LITURGICZNYCH i ARTYSTYCZNYCH HAFTOW.
Restauruje starożytne szaty kościelne z artystyczną dokładnością. 131 8 0
Na żądanie może przedłożyć świadectwa P. T. Duchowieństwa, że pracę wykonywa **stylowo i artystycznie** po cenach bardzo umiarkowanych.

Restauracja i kawiarnia
wraz z urządzeniem jest z wolnej ręki do sprzedania za 3000 złr. Adres podać Działu inzeratywnym „Głosu Narodu“ ul. św. Jana L. 3. 2638 1 10

Cztery Kalendarze na rok 1902
KASPRA WOJNARA

wyszły z druku a mianowicie:
Polak, kalendarz historyczno-powieściowy, obejmujący przeszło 10 arkuszy druku (prócz ogłoszeń) i nader obfitą i urozmaiconą treść znakomitych pisarzy, kilkadziesiąt ilustracji w tekście a jako premie „Bitwę pod Grunwaldem“ Matejki i całą „Lituanie“ Grottera. — **Cena 80 groszy = 40 ct.**
„Polski kalendarz Maryański“. Treść jego najpełniej objaśnia tytuły ważniejszych artykułów: „Polska przedmurzem chrześcijaństwa“ dra Szelańskiego, „Rajska Pasterka“ Maryana Gawalewicza, „Świątynia narodowa“ Wawel (z 10 rycinami), nowele na tle stosunków unickich, „Do swego Boga“ Maurycego Zycha, „Do swoich“ Sewera itd. itd. Prócz mnóstwa rycin, jako oddzielne premie „Bitwa pod Warną“ Matejki, „Rajska Pasterka“ Piotra Stachiewicza, „Chrystus“ A. Popiela. — **Cena 60 groszy = 30 ct.**
„Gospodarz“ kalendarz „Wydawnictwa groszowego im. Kościuszki“, — obejmuje 10 arkuszy druku o bardzo urozmaiconej treści tak wybitnych pisarzy jak Adam Szymański („Szkice“ z Syberii), Gawalewicz, Stan. Witkiewicz, Wacław Żmudzi, prof. Uniw. lwow. dr Stan. Głabiński i t. d. Ważniejsze artykuły fachowe: „Rok rolnika“ dra Micyńskiego, prof. Akademii roln. w Dublanach, „Czy drzewa owocowe wymagają hodowli“ J. Brzezińskiego, „Dobór odmian owocowych“ dra St. Golińskiego i t. d. Rycin około 50, jako premie „Pochód na Sybir“ Grottera, „Królowa Kłosów“ Stachiewicza. — **Cena 60 groszy = 30 ct.**
„Wielki ilustrow. Kalendarz powszechny“ obejmuje treść wszystkich 3 poprzednich (około 25 arkuszy druku), przeszło 100 rycin i przeszło 10 premij na lepszym papierze. — **Cena 1 kor. 60 gr. czyli 80 centów w sztywnej oprawie.** 2628 2 0
Wszystkie kalendarze są w bardzo pięknej wleobarwnej okładce, pędzą Watergo Eljasza. — Wysyłka tylko za gotówkę. — Pośrednicy otrzymują bardzo wielki rabat.
Wszelkie zamówienia pod adresem: Księgarnia ant. K. Wojnara w Krakowie (ulica Szewska Nr. 13).

Pomocnik handlowy
starszy wiekiem, z dobrem piśmem, obeznany z działem towarów kolonialnych, delikatesów i win oraz prowadzeniem niektórych ksiąg handlowych, znajdzie zaraz umieszczenie. — Bliższa wiadomość w handlu A. Hawelki. 2625 2 4

Za kilka dni nadejdzie
WIELKI WYBÓR ZABAWEK
do handlu 167
STEFAN POREBSKI i Ska
Grodzka L. 2 Kraków.

Znane z dobroci **NATURALNE WINA** poleca Handel **Jakóba Piekły w Podgórzu**
Zielonak 1 garniec (4 litry) . . 2 złr. | Samorodner 1 garn. (4 litr.) 3 złr.
Higelańskie 1 „ „ . . 2:50 | Tokańskie wytrawne 1 „ „ 4 złr.
„Partenico“ wino sycylijskie litr 40 ct. — „Castel del monte“ litr 50 ct.
Przewielebnemu Duchowieństwu i Kółkom Rolniczym znaczne ustępstwa. Odbiorcom z Krakowa edsyntam do domu i optacam akoyze. 2411 6 10
Zlecenia z prowincyi odwrotnie. Zamawiać można korespondentką.

ADOLF PION
ndziela 2620 2 6
Lekcji tańców solowych i salonowych
u siebie w domu, w domach prywatnych i pensjonatach.
Kraków, ul. Szczępańska L. 9, 1. ptr. dom Wgo Prof. Dra Domańskiego.

Pierwsza krakowska
Fabryka Wyrobów Masarskich
pod firmą
Antoni Wajda w Przemysłu
ulica Franciszkańska 2
poleca **WYBORNE WĘDLINY** na sposób krakowski przyrządzone, dwa razy dziennie świeże.
Odsprzedającym i Kółkom rolniczym ceny konkurencyjnie niskie. — Zamówienia uskutecznią natychmiast pocztą lub koleją za pobraniem należytości. 2631 1 4
Cenniki szczegółowe wysyła na żądanie.

Powołując się na **zawładowienie** fabryki wyrobów miodowych p. M. M. Urbańskiego, mam zaszczyt potwierdzić, że wszelkie gatunki ciastek miodowych, **herbarników** i pierników, pochodzące z tej fabryki znajdują się zawsze u mnie na składzie w stanie świeżym i po cenach oryginalnych. **Na dzień 6 grudnia** przygotowane będą w wielkiej ilości **Mikołaje miodowe, jadalne**, w różnych wielkościach, w najładniejszym wykonaniu. 2:86 2 3
Zwraca się przytem uwagę P. T. Publiczności, iż pierniki w miesiącu fabrykowane i nie odbywając długich wędrówek po magazynach kolejowych — tym samym są smaczniejsze, to świeższe i nie zwietrzałe.
Z poważaniem **ANTONI SIEKACZ.**
Kraków ulica Szewska L. 2. Bazar cukrowy i delikatesów

R. DITMAR Kraków
Rynek L. 13
poleca: 2480

Lampy wszelkiego rodzaju, latarnie, lichtarze, pajaki, kandelabry i wyroby majolikowe.
Palniki ze siatką Auera do spirytusu (świetnie się palące).
Piece naftowe „Calorifer“ „Ditmar“ (bez rur i kominów) do ogrzewania pokoi, prz. pokoj, sionek, piwnic, wychodków i t. p.
Kuchnie naftowe „R. Ditma“ szybko gotujące (cały obiad).
Naftę salonową (tylko na eksplozję) i **prawdziwą amerykańską** w abonamencie jak zwykle taniej.

Najwyższa nagroda „GRAND PRIX“ Wystawa światowa 1900 r.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcji.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego, oraz robót ażurowych.** — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach.
Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku. 2476

SINGER Co Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia dawniejsza firma **G. Neidlinger**

FILIE: **Kraków, ulica Szpitalna L. 40, naprzeciw teatru miejskiego.**
w Tarnowie, ulica Krakowska L. 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.

UWAGA: Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singer“ w innych składowach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcji, ani pod względem trwałości i skuteczności naszemu systemowi naszych rodzinnych maszyn.